Nr 261. Kraków, Niedziela 13 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczed. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biuro dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannebérg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Car w Królestwie.

Car Mikołaj przybył we czwartek do Królestwa Polskiego, aby w Łowiczu i Suwałkach pożegnać odchodzące na pole walki nowe wojska. Wiadomość, podana przez jedno z pism berlińskich, jakoby przy tej sposobności odbyć się miał w Skierniewicach zjazd cara z Wilhelmem II, okazała się bezpodstawną. Mikołaj II-gi nie wstąpił tym razem do Skierniewic, lecz wprost z Suwałk jeszcze we czwartek wrócił do Rosyi. Jego pobyt w obu miastach Królestwa trwał tylko po kilka godzin i w niczem nie wykroczył poza ramy ściśle oficyalne. Car przybył do Łowicza o godzinie 2 po południu, przyjął kilka deputacyj i zaraz wsiadł na konia, aby odbyć przegląd wojska. Składało się ono z ośmiu pułków strzelców i dwóch dywizyj artyleryi. I przegląd sam miał wszelkie cechy wielkiego pośpiechu. Po defiladzie car pobłogosławił nowe ofiary wojny „ikoną“ i przemówił do nich w kilku słowach, które naturalnie wywołały głośne, pełne wymuszonego zapału „hurra!“, poczem osobno pożegnał oficerów. Już o godzinie pół do piątej władca Rosyi siedział w pociągu, który, nie zatrzymując się dłużej w Warszawie, zawiózł go do Suwałk.

Wśród deputacyj, jakie „raczył“ przyjąć na dworcu, znajdowała się także deputacya szlachty polskiej gubernii warszawskiej. I ta deputacya miała charakter oficyalny a nie dobrowolny, przedstawiła się carowi na życzenie i za radą generał-gubernatora Czertkowa. Korospondent „Dziennika Poznańskiego“ na podstawie, jego zdaniem, wiarygodnych informacyj tak opisuje jej utworzenie i przyjęcie przez cara.

„Na wiadomość o przyjeździe cara, generał Czertkow (który z powodu nowego ataku choroby cukrowej nie mógł pospieszyć do Łowicza), wezwał do siebie dwóch przedstawicieli arystokracyi polskiej, księcia Radziwiłła i księcia Włodzimierza Świętopełk Czetwertyńskiego. Oświadczył im, że za pięć dni car będzie w kraju a zarazem dodał: „Ponieważ doszło moich uszu, iż mnie posądzacie o to, jakobym stawał na przeszkodzie deputacyom, w razie pobytu u nas monarchy, przeto oświadczam, że obecnie zostawiam wam wszelką wolność, tak co do wyboru osób, wejść w skład deputacyi mających, jak i treści przemówienia. Wszyscy, których mi przedstawicie, otrzymają wolny wstęp i bilety kolejowe“.

„Wobec tego deputacyę zorganizowano na prędce. W skład jej weszło dwadzieścia kilka osób. Przemowa zredagowaną została w tonie jak najbardziej wiernopoddańczym z maleńką aluzyą do położenia obecnego oraz do tego, że z kraju naszego znajduje się stosunkowo tak znaczna ilość w szeregach walczących, a liczba ta wzrośnie po skierowaniu na plac boju rezerwistów z ostatniej mobilizacyi. Przemawiał książę Włodzimirz Czetwertyński. Car nadzwyczaj łaskawie przyjął deputacyę i tylko jej odpowiedział specyalnie. Podziękowawszy mianowicie za wyrażone uczucia wierności, rzekł:

„Jestem silnie przekonany, że ciężkie chwile, jakie obecnie Rosya przeżywa, posłużą do tem silniejszego połączenia bratnich narodów w państwie“.

Te słowa carskie pozwolono także przytoczyć polskiej prasie warszawskiej. Ponieważ car wypowiedział je do Polaków, przypuszczać można, że miał w tym wypadku na myśli specyalnie „połączenie narodu polskiego z rosyjskim“. Zdaje się jednakże, że w jego odpowiedzi brakło wszelkiego akcentu, do któregoby członkowie deputacyi mogli nawiązać jakiekolwiek nadzieje. Dotychczas bowiem prasa ugodowa nie wyzyskuje jeszcze tych słów carskich dla swoich celów, a nawet korespondent „Dziennika Pozn.“ zaznacza wyraźnie, że „do tej odpowiedzi carskiej nie należy przykładać żadnego donioślejszego znaczenia“.

Zdanie to podzielamy najzupełniej. Obecna wojna, nakładająca na ludność polską zaboru rosyjskiego nowy bolesny haracz z krwi i mienia, sama tylko chyba powiększyć może przedział dzielący Polaków od Rosyan. W zamian za ten haracz nie spłynęła dotychczas na ludność polską żadna ulga, w niczem nie złagodzono ciężkiego jej losu. Dotychczasowe, najwidoczniej wojną spowodowane „ustępstwa“ rosyjskie, dotyczą żydów, Ormian i Niemców, w żadnym atoli manifeście, ukazie lub komunikacie rządowym, zapowiadającym zmiany, ani słówkiem nie wspomniano o Polakach. „Dziennik Poznański“ otrzymał wprawdzie wczoraj doniesienie z Warszawy, że do seminaryów nauczycielskich w Królestwie wprowadzony został rzeczywiście urzędowo język polski, — dotychczas jednakże nie wiadomo, w jakich to nastąpiło rozmiarach i czy z nowego stanu rzeczy w seminaryach ludność polska będzie miała jakieś większe korzyści.

Ale nawet w razie, gdyby zmiana ta była pewnego rodzaju „ustępstwem“, jakież znaczenie mieć ona może wobec ogromu krzywd, gwałtów i ucisku we wszystkich dziedzinach administracyi? Będzie to nawet w najlepszym razie tylko kropla w morzu, a rząd carski bynajmniej jeszcze nie zdobędzie sobie przez to prawa do żądania jakiejkolwiek wdzięczności ze strony ludności polskiej. Dziś gdy na krwawych polach Mandżuryi tysiące Polaków giną za swych ciemiężycieli, gdy dziesięć milionów ludności ziem polskich pod berłem carskim jęczy pod srogim uciskiem, są owe słowa carskie o „połączeniu się bratnich narodów“ nietylko rażącym dysonansem, lecz brzmią poniekąd nawet jak szyderstwo z naszych uczuć.

O położeniu parlamentarnem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 11 listopada.

(—r.) Prawie nigdy dotychczas nie rozpoczął się przed otwarciem Rady państwa ruch parlamentarny tak wcześnie, jak obecnie. Sześć dni jeszcze do pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, a rubryka wiadomości parlamentarnych rozwinęła się już w dziennikach i każdy dzień przynosi coś nowego. Widać, że ogólnie panuje wielkie naprężenie umysłów, a stronnictwa przygotowują się skwapliwie do kampanii parlamentarnej, która zrazu zapowiadała się bardzo korzystnie, teraz zaś okazuje się w oświetleniu błyskawic, zapowiadających burzę.

„Zaniepokojeni“, albo raczej „oburzeni“ Niemcy grożą strasznie, poruszają niebo i ziemię, jak gdyby chcieli wytępić wszystkich Włochów w państwie austryackiem, a powiew tego gniewu teutońskiego zmiata na wszechnicach i politechnikach niemieckich nietylko ogłoszenia i obwieszczenia studentów włoskich, na czarnych tablicach w przedsionkach szkół wyższych, lecz wogóle wszelkie tego rodzaju pisma w języku nieniemieckim ogłaszane. „Furor teutonicus“ szaleje i zabiera się do święcenia orgij; trzeba więc koniecznie go okiełzać.

Rząd zdaje się znalazł środek dla uśmierzenia gniewu niemieckiego. Zastosuje się poprostu do rozkazu, jaki dr Erler przywiózł drowi Koerberowi z Insbruka, od oburzonej niemieckiej opinii publicznej, kierowanej przez Schalków, Bergerów i Steinów, co znaczy, że zamknie włoski, prowizoryczny wydział prawniczy w stolicy Tyrolu, przenosząc go najprawdopodobniej do Tryestu. Włosi sami budują prezydentowi gabinetu złoty most do odwrotu, żądając ze swej strony od samego początku utworzenia osobnej wszechnicy włoskiej w Tryeście lub Trydencie. Po tym moście cofnie się dr Koerber tak składnie i pięknie, że wszelkie groźby i krzyki niemieckie ucichną się i z tej strony prawdopodobnie, chociażby przyszło w parlamencie do hałaśliwej rozprawy insbruckiej, położeniu parlamentarnemu wogóle, jak sądzą, nie będzie grozić żadne niebezpieczeństwo.

Inna rzecz z obstrukcyą. Jakkolwiek pomiędzy rządem a stronnictwami czeskiemi nawiązano stosunki i toczą się jeszcze rokowania obecnie już przy pośrednictwie czeskiego ministra rodaka, to do tej chwili nie ma pewności, czy Czesi istotnie wstrzymają swoją obstrukcyjną opozycyę. Miałem sposobność rozmawiania z jednym z przywódzców czeskich. Wyrażał się on o położeniu dość sceptycznie.

— Dzienniki uprzedzają wypadki zbyt hazardownie — mówił do mnie — przedstawiając rzecz tak, jakoby poza kulisami miało przyjść między nami a drem Koerberem do zgody. Mogę pana zapewnić w stanowczej formie, że to nieprawda, chociaż nasze stosunki do rządu przez mianowanie ministra dra Randy polepszyły się o tyle, że zerwane przedtem nawiązaliśmy uanowo. Toczymy z rządem rokowania — nic więcej, lecz do układów bardzo daleko i wątpliwą jest nawet rzeczą, czy wogóle do ich zawarcia przyjdzie. Jesteśmy nadto roztropnymi politykami, ażebyśmy, doznawszy tyle razy zawodu, zadowalniać się mieli pięknemi słowy lub obietnicą. Żądamy rękojmi, a jeżeli jej nie dostaniemy, to mimo czeskiego ministra, polityka nasza wobec parlamentu i rządu nie dozna żadnej zmiany.

— Na czem rzeczowo polegają żądania czeskie w chwili obecnej? — zapytałem.

— Daruje pan — odparł — że skoro rzecz pozostaje jeszcze w toku, nie mogę się wdawać w szczegóły. Mogę tylko powiedzieć, iż obstajemy i będziemy obstawali niewzruszenie przy tem, żeby w pierwszym rzędzie kulturalnym i gospodarczym potrzebom narodu naszego stało się w pełnej mierze zadość.

— Więc wszechnica czeska na Morawach?

— Wolno panu domyśleć się tego — przerwał mi — może wszechnica, może co innego, o tem byłoby przedwcześnie mówić. Lecz teraz już mogę stanowczo oświadczyć, że nie damy się nikomu wyprowadzić w pole i w naszym obstrukcyjnym Porcie Artura nie skapitulujemy, mając silną i zdrową załogę, zdolną odpierać najsilniejsze ataki nieprzyjaciół, mamy także podostatkiem broni a nadto wyborną zdrowotność ludu orężnego.

Sprawy ruskie.

(Zjazd ruskich posłów. — „Diło“ wobec reorganizacyi Rady szkolnej krajowej. — Szkolnictwo ruskie na Węgrzech.)

Stosownie do postanowienia pierwszego zjazdu ruskich posłów sejmowych i parlamentarnych z 15 sierpnia 1903 r. we Lwowie, powinien się był drugi taki zjazd odbyć w roku bieżącym w Czerniowcach, ale w ostatnich czasach okoliczności złożyły się w ten sposób, że musiano go odwołać, a zjazd odbył się 8 b. m. we Lwowie. Z sześciu posłów bukowińskich przybyło czterech: dr Smal-Stocki, Pihulak, Wasilko i Lewicki. Z 19 posłów galicyjskich sześciu usprawiedliwiło swoją niaobecność. Narady odbywały się w hotelu George'a i trwały z krótką przerwą 12 godzin. Przewodniczył wicemarszałek Sejmu bukowińskiego dr Smal-Stocki.

Stwierdzono jednogłośnie, że w Galicyi położenie Rusinów nie polepszyło się (!), że postępowanie wobec nich nie uległo zmianie, że nadużycia i szykany władz administracyjnych w kierunku ograniczenia praw konstytucyjnych i powstrzymania rozwoju narodu ruskiego nie zmniejszyły się, że wreszcie wskutek zacieśnienia stosunków między rządem dra Koerbera a rządzącem w Galicyi stronnictwem, galicyjscy Rusini jeszcze bardziej oddani zostali pod władzę Polaków. Na Bukowinie, dzięki bezstronnemu i ściśle konstytucyjnemu rządowi, nastąpiła częściowa zmiana na lepsze, ale nie może ona oznaczać polepszenia położenia Rusinów i nie może wpłynąć na zmianę ich stanowiska. W sprawie ogólnej sytuacyi w państwie stwierdzono, że się ona także nie poprawiła, ale przeciwnie pogorszyła się nawet pod pewnemi względami, gdyż nie użyto środków, wskazanych w zeszłorocznej deklaracyi posłów ruskich. Co do dalszej taktyki posłów parlamentarnych w obecnej sesyi, to wybór i inicyatywę pozostawiono posłom do parlamentu, a ograniczono się tylko do wyrażenia gorącego życzenia, aby wszyscy posłowie ruscy postępowali solidarnie i utworzyli jeden klub. Wreszcie ułożono deklaracyę, która w przededniu otwarcia parlamentu będzie ogłoszona w dziennikach. Następny zjazd ma się nieodwołalnie odbyć w Czerniowcach.

Z powodu znanego wniosku posła Bobrzyńskiego w sprawie reorganizacyi Rady szkolnej krajowej, domaga się „Diło“, aby ruscy posłowie sejmowi w porozumieniu z kompetentnem towarzystwem zwołali natychmiast ankietę, celem obmyślenia i sformułowania żądań, z jakiemi w tej sprawie Rusini ze swej strony wystąpić powinni. Żądania te, zdaniem „Diła“, powinny streszczać się w czterech punktach: aby Rusini otrzymali połowę miejsc członków Rady szkolnej, którzy mają być powołani z różnych sfer ludności; aby za podstawę podziału na sekcye służyły nie kategorye szkolnictwa, lecz różnice terytoryalne i narodowościowe, a więc aby przedewszystkiem podzielono Radę szkolną na dwie sekcye: zachodnio- i wschodnio-galicyjską (Bardzo skromne życzenie! Prz. „N. Ref.“); aby w sekcyi wschodnio-galicyjskiej, obok referentów i przedstawicieli wyznań i stolicy, zasiadali ruscy członkowie Rady; wreszcie podzielono te sekcye jeszcze na podsekcye, a to celem podziału ich pracy według rodzajów szkolnictwa.

„Hałyczanin“ zamieścił niedawno ciekawy artykuł wstępny o madziaryzacyi Rusi węgierskiej, z którego treścią warto się zapoznać, chociażby dlatego, aby potem przez naoczne porównanie ocenić słuszność i uzasadnienie skarg Rusinów galicyjskich na polonizacyę. — Obok rządowych szkół ludowych istnieją w północno-wschodnich, a więc przeważnie ruskich komitatach na Węgrzech, także szkoły wyznaniowe, cerkiewne, w których nauczycielami są zwykle funkcyonaryusze cerkiewni, zależni zupełnie od władzy biskupiej. Do niedawna językiem wykładowym w tych szkołach był dla większej części przedmiotów język ruski. Dopiero przed kilku laty biskup ruski z Munkacza, Juliusz Fircak, nakazał, aby w tych szkołach uczono wyłącznie po węgiersku. Kiedy jednak rozporządzenie to okazało się niewykonalnem, ponieważ ani dzieci nie rozumiały po węgiersku, ani nauczyciele językiem tym należycie nie władali, przyszedł rząd w pomoc biskupowi w ten sposób, że naznaczył premie dla tych nauczycieli szkół cerkiewnych, którzy wykażą zadowalniające postępy w nauce języka węgierskiego w swoich szkołach. Kiedy jednak i ten środek nie okazał się dość skutecznym, wniesiono teraz w parlamencie węgierskim projekt ustawy, według której we wszystkich szkołach ludowych wykładowym ma być język węgierski, a w języku rodzinnym można co najwyżej uczyć religii tylko, i to wyłącznie za pozwoleniem władzy duchownej. Ponieważ zaś ruska władza duchowna na Węgrzech jest do tego stopnia zmadziaryzowana, że konsystorze munkacki i preszowski „a limine“ odrzucają pisma księży ruskich, domagając się węgierskich albo łacińskich, przeto nie ulega wątpliwości, że nawet nauka religii będzie się odbywać w szkołach cerkiewnych po madziarsku.

Tak wyglądają stosunki, wśród których 400 tysięcy z górą Rusinów żyje na Węgrzech. — Wystarczy je porównać poprostu ze stosunkami galicyjskiemi i z wyliczonemi wyżej żądaniami podziału Rady szkolnej krajowej na sekcye ruską i polską aby ocenić należycie całą — wyrażając się najoględniej — nielojalność Rusinów galicyjskich nietylko wobec nas ale nawet wobec siebie samych.

K. S.

Echa wojenne.

(Elektryczność w usługach armii. — Mukden i Japończycy. — Jeszcze rok. — Niemirowicz-Danczenko w armii japońskiej. — Jak wyglądają pułki syberyjskie. — Swoboda w noszeniu łachmanów).

Telegraf zwykły i bez drutu, telefon polowy oto wynalazki, które oddają wojsku obecnie nadzwyczajne usługi, zaoszczędzając ludzi i stratę czasu w chwili walki. W szczególności telefon polowy, według zdania p. Kiriłowa, korespondenta „Rusi“, znalazł doskonałe zastosowanie przy obsłudze dział. Bateryе zwykle są dobrze zamaskowane. Dla wyszukania im celu umieszcza się w tyle za niemi lub przed niemi parę oficerów, którzy badają pozycye nieprzyjacielskie i szczegóły swoich spostrzeżeń przesyłają komendantowi bateryi zapomocą telefonu. „Opowiadano mi — pisze p. Kiriłów — o poruczniku Sacharowie, który przebył w ten sposób 36 godzin w pozycyi, leżącej na wysuniętej daleko placówce, z telefoniczną trąbką w ręku, przesyłając szczegółowe informacye o ruchach nieprzyjacielskich oddziałów“. Korespondent ten stwierdza, że Japończycy jeszcze większe zrobili pod tym względem postępy i zachęca do zaprowadzenia telegrafu bez drutu we wszystkich gatunkach broni.

Z uwag pesymisty.

(W jaki sposób dostał się do Krakowa gołąb z Portu Artura, czyli historya o Antku Pierniku. — Kiedy doczekamy się portu w Krakowie? — Dr Leo poucza Sejm o przeszłości i przyszłości finansowej kraju. — Dr W. Jaworski ratuje Sejm w krytycznej chwili. — Ks. Stojałowski znawcą sercowych tonów.)

Antek Piernik jest najsławniejszym na cały Wielki Kraków (bez Podgórza) andrusem. Znają go wszyscy agenci policyjni, harmonikarze kawiarniani i hodowcy gołębi. Jeżeli go jeszcze ktoś nie zna, a poznać pragnie, niech tylko wyjdzie na rynek w dzień targowy i pierwszego lepszego gołębiarza zapyta się, gdzie jest Antek Piernik, a otrzyma odpowiedź: „nie znosz pon Antka. — a no, to ten tam z gołębiami“. Trafiają się wprawdzie wypadki jego nieobecności na rynku, a w takich razach bliższych szczegółów o nim zaczerpnąć można „pod telegrafem“ — gdzie dla rzadkich cnót swoich i zalet charakteru powszechnie znaną i cenioną jest osobistością.

Jak już z tej krótkiej charakterystyki Antka Piernika domyśleć się łatwo, jest on z zawodu gołębiarzem, a na tem stanowisku tem się odznacza, że nigdy gołębi nie kupuje, ani ich nie karmi, a zawsze sprzedaje. Ma już taki dar przyrodzony, że wydrapawszy się na daszek chlewiku, pod którym trzyma uwięzioną rzeszę ptaków Wenery, gwiżnie tylko, a zaraz zlatują się do niego gołębie z Ludwinowa, z Dębnik, z Łobzowa, i proszą go, aby je zamknął do swojego gołębnika. Jednem słowem nie mniejsze ma on szczęście do gołębi, jak p. Bazes do wyborców krakowskich, a Kraków do defraudantów.

Szkoda tylko, że tasama władza bezpieczeństwa publicznego, która ani p. Bazesowi, ani p. Rimlerowi nie przeszkadza w ich procedurze ściągania skóry z klientów „Własnej pomocy“ — nieprzebłaganą jest przeciwniczką życiowych praktyk Antka Piernika. Raz pociąga go do karno-sądowej odpowiedzialności za wybicie oka, to znowu za złamanie żeber, za pchnięcie nożykiem i t. p. wyskoki dobrego humoru, a już wiecznie ma do niego pretensye o pochodzenie sprzedawanych przez niego gołębi. Po prostu żąda od niego legitymacyi, od kogo nabył sprzedawane przez siebie ptaki, najoczywiściej przypuszczając, że je kradnie. Nawet o defraudacye go nie podejrzywa, tylko wprost o pospolitą kradzież.

Otóż ten Antek Piernik zjawił się wczoraj we własnej osobie w naszem biurze redakcyjnem, trzymając gołębia „w garści“ i zażądał posłuchania u samego naczelnego redaktora.

— Ten oto gołąb — rzekł, gdy go przed moje oblicze stawiono — „przyszedł“ wczoraj do mojego gołębnika. Teraz znowu powiedzą, żem go ukradł. Proszę pana redaktora, jak „jaki goral“ nakradnie „chopów“ pełne kieszenie, to mu nic nie zrobią...

— Tak, tak — przerwałem mu — ale cóż to za gołąb i dlaczego „pan“ z nim do mnie przychodzisz?

— O, bo ja znam się na gołębiach! To nie jest „purcel“, ani „garłacz“, to jest gołąb... pocztowy.

— A więc odniesże go pan do wojskowej stacyi gołębiej.

— Ba, kiedy to nie nasz gołąb. Ja nasze znam (!). To zagraniczny. A miał on przy sobie pisanie.

I podał mi gęsie piórko, w którem widać było zwitek bibułki. Wydobyłem go ostrożnie. Przy pomocy lupy odczytaliśmy nie bez trudności depeszę w rosyjskim języku:

„Do Portu Krakowa — z Portu Artura. Dn. 16 października wystrzelaliśmy 30 tysięcy Japończyków; jutro resztę wysadzimy w powietrze. Najbliższą drogą wodną przypłyniemy do Was w odwiedziny. Pozdrawiamy księdza Stojałowskiego“. Podpisano: „Wojenny sztabskapitan Mordochlapow“.

Kiedyśmy ukończyli żmudną pracę odczytania pocztowo-gołębiej depeszy, zwróciłem ją p. Antoniemu Piernikowi i rzekłem:

— Jest to niesłychanie ważna depesza wojenna, którą natychmiast zamieszczę w „Nowej Reformie“. Oto pańskie honorarium. (Właściwym sobie ruchem pochwycił monetę, chuchnął wnią i wsunął w sakwy). A gołębia wraz z depeszą proszę odnieść na policyę.

Był widocznie zadowolony, nie wiem tylko, dlaczego na odchodnem bąknął: „Niema głupich“. Widocznie albo ma jakieś niezałatwione z policyą rachunki, albo też żal mu oddać gołębia.

Przepraszam za ten może (!) zbyt długi wstęp do stwierdzenia faktu, na którego podniesieniu najwięcej mi zależy. — Ta depesza z Portu Artura jest przecież najoczywistszym dowodem, że sława portu krakowskiego dotarła wpierw do kresów „Dalekiego Wschodu“, zanim ten port zbudowano. A jeżeli tak jest istotnie, to jakiegoż dopiero rozgłosu port krakowski nabędzie, gdy wogóle będzie istnieć! Bo pocieszajmy się nadzieją, że jeśli nie my, to prawnuki nasze doczekają się wspaniałej uroczystości poświęcenia portu Wielkiego Krakowa.

Tak, — do tego czasu Kraków połknie już nietylko Dębniki, Ludwinów, Krowodrzę, ale i Podgórze z wapiennikami i sławną tamtejszą ekspozyturę policyi. A doczekają się niechybnie prawnuki nasze tej epokowej chwili, skoro dr Leo wniósł w Sejmie nagły wniosek, aby wszelakie terytoryum, na którem zbudowany będzie port na Wiśle, włączone było do Wielkiego Krakowa. Kto wie nawet, czy teraz, gdy te słowa dojdą do rąk czytelników, równocześnie na innem miejscu nie znajdzie się w „N. Reformie“ wiadomość o uchwaleniu przez Sejm tego wniosku. A ponieważ wobec tych, budowie portu towarzyszących, okoliczności, nikt wątpić nie zechce, że właściwym jego twórcą będzie obecny prezydent m. Krakowa, proponuję tedy, abygo nazwano „Portem Juliusza Lea“.

Niech ten mój wniosek będzie zarazem świadectwem zaniku wszelakiej zazdrości u mnie wobec bliźnich moich z obozu stańczykowskiego. Oni już zresztą w tej sesyi sejmowej takie mieli szczęście, że nawet armaty japońskie go nie rozbiją. N. p. dr Leo nietylko przyłożył ręki do przyspieszenia budowy portu w Krakowie, ale uratował opinię finansów i stanu ekonomicznego Galicyi. Musiało tak być istotnie, skoro sprawozdawca sejmowy „Czasu“ — oczywiście zdala od osoby dra Lea stojący, — tak scharakteryzował budżetową jego mowę:

„Mowy budżetowoj pos. Lea wysłuchała Izba, mimo późnej pory, z wielką uwagą. Wrażenie, jakie wywołała, streszcza się w tem, że była to mowa w wielkim stylu. W toczącej się dyskusyi budżetowej, gdy sprawozdawca jeneralny jeszcze głosu nie zabrał, była mowa posła Leo dotąd jedyną, która zawierała krytyczny pogląd na przeszłość finansową kraju i szeroki program na przyszłość“ („Czas“ nr 258).

A więc właściwie źle się poprzednio wyraziłem, — szczęście sprzyjało w tym wypadku nie drowi Leo, lecz Sejmowi, skoro w krytycznej chwili dowiedział się wreszcie, po raz pierwszy od swego istnienia, prawdy o przeszłości i przyszłości finansowej kraju. W przeciwnym razie byłby dalej błąkał się w ciemnościach finansowych.

Podobnie deskę ratunku podsunął także Sejmowi dr W. Jaworski, który, tuż po deklaracyi episkopatu, gdy cały Sejm struchlał i języka zapomniał, jako referent sam jeden miał odwagę odezwać się w te pamiętne słowa:

„Z szacunkiem schylam się przed deklaracyą episkopatu, uważam ją jednak za akt tylko duszpasterski, do którego biskupi, jako zwierzchnicy duszpasterze czują się powołani i obowiązani. Co do mnie, z deklaracyi tej uderza mnie to, co się odnosi do przyszłości. To nam daje otuchę i nadzieję“.

Wprawdzie nikt się nie trudził rozwiązaniem enigmatu dra Jaworskiego, ale na szczęście dla Sejmu, lwowski korespondent „Czasu“ — naturalnie zdala stojący od osoby dra Jaworskiego, — przesłał swojemu organowi telefonem następującą wiadomość:

„Dziennik Polski“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Koła posłów krakowskich podniesiono, że jeżeli znana deklaracya ks. arcybiskupa Teodorowicza odrazu została właściwie pojętą, jeżeli zapobieżono mylnej jej interpretacyi, to pomiędzy innemi, zawdzięczać to należy stanowisku, jakie w tej sprawie zajął natychmiast sprawozdawca poseł Wł. Leopold Jaworski. Zachowanie się posła Jaworskiego w tej sprawie podnoszono z uznaniem. „Dziennik Polski“ dodaje w końcu od siebie uwagę: Z naszej strony możemy dodać, że jest to tylko skonstatowaniem wrażenia, jakie na całej niemal Izbie wywarło jasne i pełne powagi przemówienie posła Wł. Jaworskiego“.

Tak więc dwaj posłowie krakowscy stańczykowskiego autoramentu pospieszyli Sejmowi z ratunkiem w najcięższych chwilach i uratowali go od oczywistej kompromitacyi.

Tylko ks. Stojałowskiemu okazano niewdzięczność. Nie chciano go słuchać. A szkoda, bo zaraz następnego dnia po owej niefortunnej obronie Rosyi okazał się on niezrównanym znawcą „tonu, w jakim sprawy sercowe na wsi się odbywają“. Na tem polu powinienby przyjaciel Mordochlapowa z Portu Artura pospieszyć z radą i pomocą powieściopisarzom, szukającym wśród ludu tematu do swoich konkursowych utworów. Ks. Stojałowski szukał wprawdzie wśród „braci i sióstr“ czego innego, ale widocznie zajmowały go także „tony, w jakich sprawy sercowe się odbywają“, skoro na posiedzeniu sejmowem wytknął autorowi „Jaśka sieroty“ że nie zna się na tych historyach.

M. K.

W innej korespondencyi tensam korespondent donosi, że Japończycy okopują się i nadzwyczaj pospiesznie wzmacniają swoje pozycye przez wznoszenie fortów, ubezpieczonych wilczemi dołami i płotami kolczastemi. — W ten sposób cały front japoński zamienia się szybko w niedostępną fortecę. Ubezpieczając front swój, Japończycy jednakże więcej myślą o ataku, aniżeli o obronie, gdyż wzmocnione pozycye służyć mają jako podstawa dalszych operacyj wojennych. Japończycy wiedzą dobrze, że atak od frontu kosztuje zwykle zbyt wiele i dlatego wzmocniwszy front, prawdopodobnie będą się starali nas obejść. Wszyscy tu przypuszczają, że Japończycy będą chcieli zająć jeszcze w czasie zimy Mukden, którego posiadanie ze względu na moralny wpływ miałoby dla nich nadzwyczajną doniosłość. — Obecnie Japończycy otrzymują ciągle posiłki, a z chwilą, gdy zgromadzą znaczniejsze siły zbrojne, pójdą z pewnością na Mukden.

Niemirowicz-Danczenko pisze do dziennika „Russkij Listok“, że trudno być prorokiem, ale prawdopodobnie armia rosyjska pracować jeszcze będzie musiała najmniej rok na krwawej niwie. Nadzieje, że środki Japonii rychło się wyczerpią, zawiodły zupełnie. Z istniejącego w pobliżu 48 milionowego rezerwoaru ludzkiego, czerpie Japonia coraz to nowe oddziały. Co prawda, są one uzbrojone staremi karabinami, lecz przybywające świeżo żołnierze są równie karni, wytrwali, pełni zapału i poświęcenia, jak ich poprzednicy.

Ubyło wielu oficerów, lecz wskutek wojskowego wykształcenia ich podoficerowie skutecznie zastępują młodszych oficerów. Z Japonii w bardzo krótkim czasie przez port Dalny, a z Chin przez port Inkau otrzymuje armia japońska żywność, odzież i amunicyę. Chińczycy prawie otwarcie popierają Japończyków, my zaś musimy przewozić wszystko jednotorową koleją z odległości 10 tysięcy wiorst.

Liczyć na to, że Japonia, jako państwo azyatyckie, rychło straci swój zapał i energię, byłoby dziecinną naiwnością. Mamy do czynienia — pisze Niemirowicz-Danczenko — z narodem wytrwałym, energicznym, kulturalnym, z pierwszorzędnem mocarstwem wojennem, które przez 7 lat przygotowywało się do wojny z nami, studyowało widownię przyszłej walki i nas samych. Żołnierz japoński doskonale rozumie, że prowadzi wojnę narodową, my zaś — kolonialną. Tam każdy jest odpowiedzialny przed wszystkimi i wszyscy przed każdym. Oprócz tego żołnierz japoński może być jedynym współzawodnikiem naszego żołnierza. Żadna armia nie posiada takich żołnierzy a Rosya w ciągu dziejów swoich z takim nieprzyjacielem nie miała jeszcze do czynienia. Wojna prawdopodobnie pochłonie jeszcze wiele cierpliwości, ofiar i wydatków. — Lepiej patrzeć prawdzie prosto w oczy, aniżeli pocieszać się zwodniczemi nadziejami.

Każdy krok nieprzyjaciela jest dokładnie obliczony. Nie daje się on porwać pościgowi, unika ryzyka, rozwiązuje bitwy jak zadania matematyczne. Niedawno, po bitwie liaojańskiej, zdawało się nam, że armia nieprzyjacielska jest znużona i wyczerpana, że upadła na duchu. Teraz armia japońska tak jak i nasza wypoczęła w wykopanych na zimę „ziemiankach“ — chatach ziemnych, zaopatrzonych w stoły, prycze i piecyki. W żywność armia japońska zaopatrzona jest bardzo obficie. Przy zabitych żołnierzach japońskich znajdywaliśmy paczki prasowanych sepij, imbir w cukrze i ryż, torebki z suszonemi krewetkami, jakieś lekarstwa zagadkowe i t. p. Każdy z żołnierzy japońskich posiadał nadto przy sobie dzienniczek i mapę terenu.

„Russkij Inwalid“, oficyalny organ ministerstwa wojny, zamieszcza korespondencyę p. Krasnowa o stanie wojska rosyjskiego na wschodzie.

„Niedawno nadesłane z Europy do Mukdenu pułki X-go korpusu — pisze p. Krasnow — z pewnego rodzaju podziwieniem patrzą na pułki syberyjskie. Możnaby sądzić, że administracya w tych pułkach zupełnie nie istniała, że pułki te nie posiadały ani magazynów, ani szwalni. Pewna swoboda w noszeniu łachmanów przechodzi wszelkie granice możliwości. Nie każdy łachmaniarz zdecydowałby się tak ubrać, jak są ubrani nasi żołnierze. Na głowie słomkowy, chiński kapelusz, zamiast koszulki podarta chińska „kurma“ — na jednej nodze podarty but, na drugiej zniszczony chiński pantofel, a karabin na sznurku... Ohydne torby wypełnione wszelakiego rodzaju śmieciami. Jeźdźcy wyglądają jeszcze gorzej. Koń chudy i nieoczyszczony, siodła chińskie, linki zamiast strzemion, czapki każda innego kształtu, koszula parciana i takiesame spodnie“.

„Co mają znaczyć te niezmiernie przykre szczegóły — zapytuje „Graždanin“ — zamieszczone w organie ministerstwa wojny? Czyżby to było preludyum do postanowienia, że intendentura rosyjska postanowiła aż do końca wojny nie zaopatrywać walczących ani w mundury, ani w szynele, ani w bieliznę?“ — Odpowiedź znalazłby „Graždanin“ prawdopodobnie łatwo, sprawdziwszy wykazy wydatków państwowych i prywatne dochody urzędników intendentury rosyjskiej.

Z Sejmu krajowego.

Dzisiaj zamknięta będzie, może już po południu, a może dopiero w nocy, obecna sesya sejmowa.

Wczoraj, na wieczornem posiedzeniu, przerwano na razie obrady nad nowelą o konkurencyi kościelnej, a przystąpiono do obrad nad ustawą finansową. Rozwinęła się przy tej sposobności bardzo wyczerpująca dyskusya nad środkami, mogącemi zapewnić skarbowi krajowemu dochody stałe po upływie w roku 1910 prawa propinacyi. Po mowach posłów Stapińskiego, Milewskiego, Maryewskiego i Huryka, uchwalono, stosownie do propozycyi referenta Dawida Abrahamowicza, wniosek p. Stapińskiego, polecający Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju, z uchyleniem równoczesnem pijaństwa. Wnioskodawca proponuje, aby wyłączne prawo wyszynku przysługiwało krajowi. Nadto uchwalono rezolucye komisyi, między temi z wezwaniem Wydziału krajowego do podjęcia u rządu kroków, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego i z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom, po rok 1910 dochodu z prawa propinacyjnego i zdania sprawy na najbliższej sesyi. Następnie uchwalił Sejm ustawę finansową z dodatkami krajowemi w Galicyi 65 hal., względnie 71 hal. od 1 korony podatków bezpośrednich, w Krakowie oraz powiecie krakowskim i chrzanowskim 57 hal., względnie 63 hal. Sejm przelał niezużyty z lat dawniejszych kredyt na regulacyę rzek niespławnych kwotę 230.000 koron do dochodów w r. 1905 i upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki do wysokości 162.630 koron. Pożyczka ta ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetu r. 1905. Dalej uchwalił Sejm ustawę o zaciągnięciu pożyczki na regulacyę rzek karpackich w 4% obligacyach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia, imiennej wartości 6,150.000 kor.

W ten sposób załatwiono cały budżet na r. 1905.

Z kolei, po krótkiej dyskusyi, uchwalił Sejm nowelę o konkurencyi kościelnej i parafialnej, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o emigracyi. Uchwalono wniosek komisyi, wzywający rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę; zanim zaś ta ustawa wejdzie w życie, by zapobiegał nadużyciom w drodze administracyjnej, tudzież, aby wszystkiemi stojącemi państwu do dyspozycyi środkami skierował ruch emigracyjny na Tryest. — Nadto uchwalono rezolucyę Merunowicza o ustanowienie w Mysłowicach albo Wrocławiu austryackiego agenta konsularnego, celem ochrony wychodźców z Galicyi, a zwłaszcza emigracyi zarobkowej do Niemiec, od wyzysku.

W końcu Izba uchwaliła po krótkiej dyskusyi projekt ustawy o urządzenie służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, przeznaczyła z funduszów krajowych 10.000 K na zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie, oraz upoważniła Wydział krajowy do rozdziału tych zapomóg i nadto poleciła mu dalsze badanie kwestyi przyznania lekarzom okręgowym prawa do emerytur.

Na tem o godz. 1 w nocy zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dziś, g. 10 rano.

„Reforma szkolna“.

Po długich oczekiwaniach ukazał się nareszcie pierwszy tom kwartalnika, poświęconego reformie wychowania i nauczania, a redagowanego przez znanego zaszczytnie literata i publicystę p. Adama Szymańskiego*). Zawartość tego tomu chlubnie świadczy o pojmowaniu podjętego zadania przez redakcyę „Reformy szkolnej“. Zreformowanie naszego systemu nauczania. wypaczone w praktyce błędnem pojmowaniem zasad pedagogii szkolnej, jest jednym z najważniejszych postulatów naszego życia społecznego. Żmudną tę pracę podjęło „Tow. zreformowania nauczania“, którego odezwa, przed niedawnym czasem wydana, tak gorące echo w całym kraju wywołała. Jako organ tego Towarzystwa „Reforma szkolna“ w pierwszej zaraz publikacyi swej trafia w właściwe jądro kwestyi, podając w szeregu wyborowych artykułów oryginalnych i z obcych literatur przyswojonych, najaktualniejsze myśli i kwestye, dotyczące dziedziny wychowania i nauki.

Na czele tomu widnieje znakomita praca ś. p. Piotra Chmielowskiego: „Początki reformy wychowania za czasów Wielopolskiego“. Będzie ona cennym przyczynkiem dla przyszłego historyka dziejów szkół w Królestwie, jako spisana przez współczesnego myśliciela. Podaje ona zarys organizacyi szkół elementarnych, średnich i szkoły głównej w Królestwie i rozumowane motywa tej reorganizacyi, wypracowane przez Józefa Korzeniowskiego, a poprawione przez Wielopolskiego. W projekcie tym, wzorowym pod wielu względami, uderzają myśli i postanowienia, które i dziś z wielką korzyścią dla sprawy wychowania u nas zastosowaćby można. Poza tą ogólniejszego znaczenia historyczną pracą, idzie cały szereg aktualnych bieżących. Stanisław Witkiewicz w rozpoczętej pracy „Chrześcijaństwo i katechizm“ omawia wadliwości wykładu religii w szkołach galicyjskich, piętnując przymus w tym kierunku, jako rzecz odstręczającą młodzież od religii. T. Korzon daje zajmujący autoreferat o własnych podręcznikach historyi powszechnej. Marya Hornowska daje historyczno krytyczny przegląd polskiej literatury pedagogicznej o nauce religii, Adam Szymański przemawia gorąco za rozpowszechnieniem najlepszego elementarza polskiego Konrada Proszyńskiego (Promyka), Róża Centnerszwerowa mówi „O wspólnem obu płci kształceniu w Polsce“. Józef Cembrowicz zastanawia się „Jak zreformować naukę pedagogiki w seminaryach nauczycielskich“. Aniela Szycówna daje „Przegląd literatury pedagogicznej, francuskiej i angielskiej.

Nadto z literatury zagranicznej znajdujemy tu początek przekładu znakomitej pracy Lacombe'a „Zarys nauczania opartego na psychologii dziecka“, Kanta rzeczy „O pedagogice“ i Wiktora Henri „Stan współczesny pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania“ w przekładzie A. Szymańskiego. Pokrewna wreszcie ideowo sprawie wychowania jest rzecz p. Szymańskiego „O domach ludowych“, podnosząca pilną potrzebę „głębszej oświaty wśród ludu“.

Zawartości tomu dopełnia artykuł programowy redakcyi p. t. „Nasze najbliższe zadania“, rozpatrujący w sposób historyczno-porównawczy i krytyczny stan dzisiejszej pedagogii, jej strony ujemne i dodatnie i na tem tle formułujący program działalności pisma, polegający na „ciągłej nieustającej krytyce istniejącego stanu rzeczy“, na „przeobrażeniu jej planów i programów“, na wyjaśnieniu „jakim winien być stosunek nauczycielstwa względem niewykonalnych programów“ i poddawanie tych programów i planów każdego przedmiotu w szczególności „możebnie szerokiej dyskusyi“.

Trudno istotnie o wdzięczniejsze i pożyteczniejsze zadania jak te, które zakreśliła sobie i tak jasno sformułowała „Reforma szkolna“. Powitać nam w niej wypada organ w wysokim stopniu świadomy swoich zadań i mogący sprawie wychowania u nas największe oddać usługi. Kto stykał się kiedykolwiek z wadliwościami dzisiejszego systemu szkolnego u nas i odczuł jego błędy, odbijające się na całych pokoleniach, przyklaśnie gorąco usiłowaniom redakcyi. „Reforma szkolna“ jest pismem, które powinno się znaleźć w najszerszych kołach nauczycielstwa i w rękach wszystkich, którym sprawa zdrowia moralnego młodego pokolenia leży na sercu.

*) Reforma szkolna. Kwartalnik poświęcony reformie wychowania i nauczania. Tom pierwszy. Zeszyt 1 i 2. Kraków. Towarzystwo „Zreformowanie wychowania i nauczania“. Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. 1904. Str. 395. Cena 6 koron (3 ruble).

Kilka słów o jaglicy.

Jaglica, zwana też zapaleniem egipskiem oczu, polega na wytwarzaniu się w spojówce powiekowej drobnych ziarn, podobnych do jagieł (stąd nazwa), które bywają w ciężkich przypadkach tak liczne, że cała wewnętrzna powierzchnia powiek jest niemi jednostajnie pokryta. Przyczyną choroby muszą być jakieś, dziś jeszcze bliżej nieznane, mikroby, które najprawdopodobniej znajdują się tak w samych ziarnach, jak i w wydzielinie oczu chorych i z nią razem przeniesione do innych, zdrowych, mogą je zarazić; natomiast w powietrzu, zdaje się, albo rychło giną, albo tracą swą moc zakaźną.

Przebieg choroby bywa rozmaity: ostry lub chroniczny. W początkach, gdy jeszcze ziarna są nieliczne, może choroba bardzo długo nie zdradzać się niczem, dopóki nie wywoła komplikacyj, lub z chronicznego nie przejdzie w stadyum ostre. Najzdradliwsze są właśnie te przypadki, gdy jaglica od początku ma charakter chroniczny, bo wtedy pacyent doznaje tylko bardzo nieznacznych dolegliwości, jak przy zwykłym katarze oczu, i miesiącami całemi, nie wiedząc że ma już egipskie zapalenie, nie leczy się i zarażać może drugich.

Choroba jest nadzwyczaj uporczywa; zaniedbana trwać może niesłychanie długo. To też są ludzie, którzy dostawszy raz jaglicy, chorują na nią lata, nawet całe życie. Prócz różnych zniekształceń na powiekach i podmiotowych dolegliwości, może choroba ta przyprawić nawet o utratę wzroku, a przynajmniej o bardzo znaczne jego upośledzenie, jeżeli nie jest radykalnie i to w samych początkach leczoną.

Pierwotnie sądzono, jakoby jaglica dawniej w Europie nieznana, została dopiero z początkiem XIX wieku przywleczoną z Egiptu przez wojska napoleońskie, skąd często używana nazwa „zapalenie gipskie“. Chociaż nie ulega wątpliwości, że istotnie Egipt jest pierwotną jej ojczyzną, to jednak choroba ta była i w Europie już dawniej znaną, lubo występując sporadycznie gdzieniegdzie, należała do rzadkich chorób. Powszechną jednak uwagę zwróciła na siebie jaglica istotnie dopiero od czasu, gdy prawie cała armia francuska, walcząca w Egipcie, złożona z 32.000 ludzi, zachorowała na oczy. Gdy w r. 1801 wojsko to powróciło do Europy i rozpoczął się ów długi szereg sławnych wojen, trwających aż do roku 1816, żołnierze „wielkiej armii“ roznieśli chorobę tę po wszystkich krajach, tak, że epidemia ogarnęła wojska: pruskie, austryackie, włoskie, angielskie, rosyjskie, holenderskie i belgijskie, w których mnóstwo ludzi oślepło, a następnie udzieliła się choroba także ludności cywilnej. Od tego czasu zagnieździła się jaglica na stałe w Europie, chociaż charakter jej stał się z biegiem lat mniej złośliwym niż pierwotnie, tak, że obecnie ślepnie tylko 2, najwyżej do 6% chorych.

Epidemie tak ogromne i tak złośliwe, jak w okresie wojen napoleońskich, nie trafiają się też teraz; co najwyżej występuje jaglica od czasu do czasu epidemicznie w koszarach, szkołach, pensyonatach, domach sierot, fabrykach, więzieniach i t. p., słowem wszędzie, gdzie większa ilość ludzi mieszka razem i jeden chory zarazić może mnóstwo osób.

Pomimo że jaglica nie w każdym swym okresie jest jednakowo zaraźliwą, to jednak zapobieganie zarażeniu osób innych winno być od samego początku choroby aż do jej końca starannie przestrzegane. Im wydzielina z oczu chorych obfitsza, tem łatwiejszem zarażenie, przeto jaglica z przebiegiem ostrym, gdzie oczy mocno łzawią i z pomiędzy powiek wydobywa się sporo cieczy śluzowo-ropnej, jest najniebezpieczniejszą. Z drugiej znów strony przypadki jaglicy chronicznej, a więc z objawami nie zwracającemi na siebie uwagi ani chorego, ani jego otoczenia, są o tyle zdradliwsze, że pacyent może przez długi czas nie domyśleć się swej choroby i nie zachowywać potrzebnych ostrożności. Wtedy też najczęściej zdarza się, że gdy ktoś jeden w domu zachoruje, dostaje potem jaglicy cała rodzina. Przytem pamiętać należy, że jaglica szerzyć się może za pośrednictwem różnych przedmiotów, których chory dotyka rękami, zanieczyszczonemi chorobową wydzieliną oczną, jeżeli potem ktoś drugi używa tych samych przedmiotów i ręką, na której osiadł zarazek, potrze swoje zdrowe oczy. Właściwie najbezpieczniej byłoby, aby każdy chory na czas leczenia został odosobniony, ale przy bardzo długiem trwaniu choroby nie zawsze jest to możliwem. Z drugiej strony jaglica ma przebieg nieraz tak tak lekki, że człowiek, zresztą zdrów, może pracować, a przy sumiennem zachowaniu pewnych ostrożności, wykluczyć łatwo zarażenie osób innych.

Poszczególne wskazówki, mające na celu ochronę oczu przed zarażeniem, zebrać się dadzą w następujące punkta:

1. Nie dotykać swoich oczu, gdy się dotykało chorych, lecz obmyć ręce zaraz starannie mydłem i wodą.

2. Nie używać ręczników, chustek do nosa osób drugich w tych razach, gdy niewiadomo, czy mają oczy zdrowe, również nie myć się w tejsamej wodzie, co kto inny i nie spać na tejsamej pościeli.

3. Nie całować osób, mających jaglicę, ani nawet takich które mają „oczy czerwone“.

4. Ponieważ nianki i mamki mogą bardzo łatwo przenieść na dzieci jaglicę, przeto powinny być oczy ich zawsze poprzednio zbadane. Tosamo odnosi się i do reszty służby, z którą w domu ciągłą mieć potrzeba styczność.

5. Gdy ktokolwiek, chociażby lekko, na oczy zachoruje, poradzić się zaraz winien specyalisty, aby ten rozstrzygnął, czy to nie jest przypadkiem jaglica. Chodzi tu bowiem o wczesne rozpoczęcie leczenia i o zarządzenie potrzebnych środków, zapobiegających zarażeniu innych.

6. W razie panującej epidemii powinno się leczyć najlżejsze nawet katary oczne, bo oko takie łatwiej ulega zarażeniu się niż zdrowe.

7. Dzieci, chore na jaglicę, nie mogą uczęszczać do szkoły aż do zupełnego wyleczenia, a rodzice winni być na tyle sumienni, aby nie czekali zakazu ze strony zarządu szkoły.

8. Niezbędną jest czystość całego ciała osoby, chorej na jaglicę, a przedewszystkiem jaknajczęstsze mycie oczu i rąk, które, zanieczyszczone wydzieliną z oczu, przenoszą ją potem na różne przedmioty. Do mycia wystarczy 3-procentowa woda borowa lub 1-procentowy rozczyn karbolu.

9. Podobnie, jak w koszarach także we wszystkich internatach, pensyonatach, koloniach wakacyjnych i t. p., muszą być przedewszystkiem zachowane przepisy hygieny ogólnej, odnoszące się do wentylacyi, czystości, dostatecznej ilości powietrza i t. d., Każda osoba powinna mieć osobną swą umywalnię, ręczniki, chustki, mydło. Oczy nowowstępujących należałoby badać i chorych na jaglicę nie przyjmować. Również konieczne są peryodyczne wizyty lekarskie, zwłaszcza jeżeli już w danej miejscowości panuje epidemicznie jaglica, a to, aby chorego natychmiast odosobnić i poddać odpowiedniemu leczeniu.

10. Ogół publiczności powinien być często pouczany za pośrednictwem pism peryodycznych, odczytów i popularnych broszurek o istocie choroby, o niebezpieczeństwach dla wzroku, jak niemniej i o jej zaraźliwości i sposobach ochronnych, dalej o potrzebie dokładnego leczenia nawet najlżejszych form jaglicy, które nieraz niespodzianie przybierają ciężki obrót, a zaniedbane, mogą nawet o ślepotę przyprawić.

W końcu winienem dodać, że zachowanie tego rodzaju ostrożności, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków desinfekcyjnych, zupełnie wystarcza. Dowodem jesteśmy my, okuliści, którzy ciągle mamy do czynienia z chorymi na jaglicę, a wyjątkowo tylko, i to bardzo rzadko, ulegamy zarażeniu, dzięki temu, że czysto utrzymujemy ręce, myjąc się po każdem dotknięciu chorego oka.

Dr Adam Langie.

Słuszne żądania.

Wobec bliskiego już ponownego zebrania się Rady państwa dochodzą nas z kół manipulantek pocztowych zupełnie uzasadnione skargi na wręcz niedostateczne ich wynagrodzenie, z prośbą do posłów o poparcie ich zabiegów o wyższą płacę. I przyznać trzeba, że obecna skala płac tej kategoryi urzędniczek pomocniczych w porównaniu z wymaganemi od nich obowiązkami równa się niemal wyzyskiwaniu ich sił i pracy na korzyść kasy państwowej. Pierwsza płaca manipulantek pocztowych wynosi obecnie 60 koron miesięcznie, po roku zwiększa się na 66 koron, po czterech latach na 68, po pięciu na 70, następnie zaś powiększa się co cztery lata o 10 koron miesięcznie, tak, że dopiero po 37 latach dosięga kwoty 150 koron na miesiąc. Z jakiej przyczyny przy ostatniej regulacyi płac urzędniczek pomocniczych przed czterema laty manipulantki pocztowe zupełnie pominięto, rzeczywiście domyśleć się trudno; dość że wskutek tego powstała między ich wynagrodzeniem a płacą innych kategoryj niezwykle wielka różnica. I tak podczas gdy inne urzędniczki już po 3 do 4 latach służby otrzymują 1100 koron, to manipulantki pocztowe dochodzą do tej płacy dopiero po latach 13! To pokrzywdzenie manipulantek wydawać się musi tembardziej niezrozumiałem, jeżeli się zważy, że ich praca nie jest bynajmniej łatwiejszą i przyjemniejszą od pracy ich koleżanek w innych gałęziach administracyi, tych zaś, które zatrudnia się przy telegrafie lub telefonie, nawet daleko trudniejszą i wyczerpującą od spokojnej pracy biurowej. Jest przytem dużo manipulantek (substytutek), które przekroczywszy wiek przepisany ustawą do osiągnięcia stabilizacyi, bez wszelkiej nadziei awansu przez całe życie pełnić muszą swoje obowiązki tylko za 60 koron miesięcznie. Podobnie przykry jest los manipulantek, które przechodzą do służby z poczt prywatnych. Tym bowiem lat służby na pocztach prywatnych, gdzie pełniły nieraz służbę trwającą dziennie po kilkanaście godzin, wcale się nie liczy, tak, że rozpoczynają swoją karyerę także od 60 koron miesięcznej płacy.

Administracya poczt i telegrafów uczyniła rzecz dobrą, dopuszczając kobiety do służby, rozszerzyła bowiem przez to zakres zarobkowości kobiecej. Wynagradzając je atoli w taki sposób, zamienia rzecz dobrą na złą. Ma ona w manipulantkach tanie siły urzędnicze, urzędnikom bowiem za te same czynności zmuszona byłaby płacić dwa lub trzy razy tyle. W takich atoli razach oszczędność jest chyba nie na miejscu. Daleko lepiej płacą urzędniczki w służbie pocztowej inne kraje. Tak n. p. pobierają one w Danii oprócz zwykłej płacy, która wynosi dla

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

34 (Ciąg dalszy).

W gabinecie znowu się zaczyna rozmowa o polityce. Przeklinam w duchu Bismarcka i złorzeczę całej Europie. Nie wypada mi odejść, a smutek Anielki osiadł mi kamieniem na duszy.

— Co się temu dziecku stało? — pytam sam siebie i nie umiem znaleść odpowiedzi. — Czyżbym ją czem obraził, czy ma do mnie żal jaki lub urazę?

Roztrząsam w myśli każde słowo, wymówione przy obiedzie i dochodzę do wniosku, że nie obraziłem jej niczem.

Siedzimy tak w gabinecie dobrą godzinę, potem Witold proponuje pójście do stajni. Chce obejrzeć nowe klacze, które stryj z zagranicy sprowadził. — Wychodzimy, mijamy panie, siedzące w salonie, ale Anielki pomiędzy niemi niema. Robi mi się jeszcze smutniej. Gdzie ona poszła, co robi, musi jej być w tej chwili bardzo smutno na duszy... szuka samotności, a może płacze...

Zaczepia mnie pan Hieronim Orlicki, wreszcie staruszek proboszcz bierze mnie pod rękę i opowiada o karym wałachu, co na jesieni złamał nogę na kolejowych szynach.

Już się zupełnie ściemniło, gdy powróciliśmy do dworu. W salonie płonie lampa, przyćmiona abażurem. Jest takie ciepło zaciszne, choć na dworze mróz pod noc zbiera siarczysty i wiatr ostry krew w żyłach ścina. — Pani Witoldowa kołysze się w bujającym fotelu i słucha włoskiej piosenki, nuconej przez Irenkę. Tak nie śpiewała nigdy. Jej myśli błądzą pewnie gdzieś w obcym świecie po obszernych przedmieściach Wiednia i kołaczą do ubogiej pracowni samotnika.

Opodal rozparta na kozetce panna Wilsohn trzyma na kolanach olbrzymiego kota Angora, w którego miękkie futro zatapia co chwilę wszystkie dziesięć palców. Kot miauczy, wicher dzwoni o szyby, a tony włoskiej barkarolli płyną tak miękko, tak dziwnie... Gdzie Anielka?...

Wybiegam z salonu, przebiegam wszystkie pokoje. Nie ma jej nigdzie. Spieszę na górę, otwieram drzwi pokoju p. Wilsohn. Cisza. — Ogień płonie na marmurowym kominku i krwawym, migotliwym blaskiem oświeca jeden kąt pokoju. Wtulona w róg kanapy, siedzi Anielka; na kolanach łokcie oparte a twarz w dłoniach ukryta. Nie ogląda się, kto wszedł, co ją to może obchodzić, zajęta swoim bólem, nie słyszała może otwierających się cicho drzwi. Siadam przy niej i obejmuję ją ramieniem.

— Anielko!

Spogląda na mnie smutnemi oczyma a potem jak niegdyś, przytula główkę do moich piersi.

Gładzę te jasne włosy i czuję że pod dotknięciem mojej ręki drży, jak ptak wypłoszony. Dotykam ustami jej czoła i mówię:

— Bądź moją!...

Spogląda na mnie wzrokiem zdziwionym i pyta:

— Kochasz mnie?

— I ty pytasz o to — odpowiadam.

— Więc... więc ty nie kochasz Ruszczycowej?

— Ach Boże, więc ty byłaś zazdrosna?

— Irenka mówiła kiedyś, że ją bardzo, bardzo kochałeś, a pytałeś się dziś o nią. Myślałam...

— Kochałem nie kochałem, lubiłem, flirtowałem, ale to nie była wcale miłość. Kocham tylko ciebie, jedną jedyną...

Przyciągam ją do siebie i choć się broni, całuję oczy, usta i te warkocze, które w półciemnym pokoju mają kolor roztopionego złota.

— Będziesz moją? — pytam.

— Twoją do śmierci...

Za oknem wiatr wyje, a nam tak dobrze razem, że zapominamy zupełnie o istnieniu całego świata... Mrok zapada w pokoju, ogień gaśnie. Anielka wstaje pierwsza i mówi:

— Chodźmy stąd...

Idąc, myślę, że jutro opowiem całemu światu o mojem szczęściu, a najpierw p. Hieronimowi. Niech przemówi za mną do ojca Anielki.

W progu spotykamy p. Wilsohn. Spogląda jakoś dziwnie na nasze „tête à tête“.

— Wszyscy szukają Anielki — mówi z przekąsem — i dziwią się nieobecności pana...

— Niech się nic nie dziwią — mówi Anielka — jesteśmy narzeczeni!

W jej głosie taka radość i tyle niekłamanej szczerości!

Panna Wilsohn spogląda raz na jedno, raz na drugie, wreszcie rzuca mi w oczy niby wybuch Wezuwinsza, jedno tylko słowo:

— Zdrajca!

Potem się chwyta za serce, wydaje kilka dzikich okrzyków i mdleje.

Powstaje hałas, biegnę po wodę, upuszczam karafkę. Wtedy wpada Witold i obaj spieszymy na górę.

Panna Wilsohn leży na podłodze, przy niej klęczy Anielka i kolońską wodą skrapia jej twarz i skronie. Biedne dziecko, jakże niemiłą dla niej musi być ta cała awantura. Witold usuwa ją zlekka i mówi:

— Pozwól pani, ja to prędzej załatwię.

Anielka podnosi się, podchodzi do mnie i z wielką goryczą pyta:

— Co to wszystko znaczy?

W jej dziecinnych oczach niema cienia gniewu, tylko obrażona duma kobieca i wielki, wielki żal.

— A ja pana tak kochałam...

To już jest nad moje siły. Wyprowadzam ją do drugiego pokoju i tam, jak winowajca, robię spowiedź z całego przebiegu sprawy z p. Wilsohn. Nie mówię naturalnie całej prawdy, bo jak temu niewinnemu dziecku opowiadać o wskakiwaniu przez okno do pokoju Ruszczycowej i o fatalnych następstwach, jakie z tego wynikły. Ubarwiam to odpowiednio, ale Anielka wszystkiemu wierzy, ona nie zna obłudy, ni fałszu. To jeszcze takie dziecko, takie dziecko!... Naturalnie, mnie prędzej uwierzy, niż pannie Wilsohn, i sprawa skończona. Oby tylko na dole nie zaczęła robić awantur!

Ale p. Wilsohn przychodzi do przytomności. Orlicki pomaga jej wstać; wyprowadzam tymczasem Anielkę i wracamy do salonu.

Wszystkich oczy zwracają się na nas, pod gradem tych spojrzeń Anielka rumieni się po białka, p. Hieronim marszczy brwi, Witoldowa znów mi grozi nieznacznie. Oburza mnie to do żywego, podchodzę i mówię:

— Proszę pani, panna Aniela jest już moją narzeczoną!

Poczciwa Orlicka cieszy się tak, jakby Anielka była co najmniej jej córką lub ja jej bratem, chodzi tylko o pana Hieronima. W tem wbiega p. Wilsohn z włosami potarganemi i fryzurą przekręconą na bakier a za nią Orlicki, który nie zdołał jej powstrzymać. Staje na środku pokoju, wyciąga groźnie rękę w moją stronę i mówi:

— To jest... to jest... (ponieważ pomięszały jej się w polskim języku nazwy kolorów) fioletowy charakter!...

Witoldowa parska śmiechem a za nią Irenka, p. Hieronim i proboszcz. Panna Wilsohn w pociskach nie ustaje.

— To jest... to jest... pomidorowa dusza!...

Wybiega za drzwi i z trzaskiem zamyka je za sobą.

Sytuacya moja nie do pozazdroszczenia. Z kłopotu wyprowadza mnie Orlicki, tłomacząc, że posprzeczaliśmy się na górze z panną Wilsohn, czego następstwem jest ten wybuch gniewu.

(C. d. n.)

pomocnic 560 do 840, dla rezerwowych telegrafistek 980 do 1120, a dla telegrafistek 1200 do 1680 koron bez względu na rangę 140 koron rocznie tytułem kwaterowego, dalej takie same kwoty jako „pięciolecia". W Danii manipulantki pocztowe (telegrafistki) pobierają po 10 latach 1680 koron, w Austryi 960; po 24 latach w Danii 2520 koron, w Austryi 1440! Tymczasem w Danii wszystkie niemal środki żywności są tańsze niż u nas. Właśnie też dziś, wobec wielkiej i zwiększającej się z dnia na dzień drożyzny u nas należałoby koniecznie polepszyć smutny los manipulantek w Austryi. Polecamy tę sprawę gorąco posłom naszym z tem przeświadczeniem, że ujmą się, gdzie należy, za pokrzywdzonemi.

Piece krakowskie.

Stoimy, ja i żona, przed piecem i z rozpaczą spoglądamy na brudny dym, który z niego wydobywa się szparami z pomiędzy kafli, napełniając powoli pokój trującą wonią.

— Miła perspektywa na zimę — mówię do żony, która wachlarzem balowym rozpędza dym.

— To nic, to tylko podczas pierwszego palenia — odpowiada żona, dziedzicznie obciążona optymizmem.

— Znam ja krakowskie piece — wołam, krztusząc się. — To dopiero początek.

Sprawdziło się moje przewidywanie. Nazajutrz przy drugiem paleniu dym już nie szparami, ale drzwiczkami zaczął tak silnie buchać, że w jednej chwili w pokoju zrobiło się ciemno. Pies, który spał obok pieca, przerażony umknął do drugiego pokoju, dokąd żona wyniosła klatkę z kanarkiem. Otworzyłem okno, zamknąłem drzwi od sąsiedniego pokoju i po trzech godzinach, gdy się nareszcie wypaliło, uzyskałem trochę ciepła, dużo swędu, a jeszcze więcej sadzy na meblach, firankach i obrazach. Na drugi dzień wezwałem kominiarza, który przybył z dwoma kolegami, jak gdyby na konsylium. Opukawszy piec, niby żywego pacyenta, wyczyścili go, a zabrawszy koronę od tej czynności i po 10 halerzy tytułem napiwku, odeszli, zapewniwszy, że skutek będzie niezawodny. Jakoż nie zawiodłem się, piec bowiem dymił się w najlepsze.

— Deszcz pada, więc powietrze jest ciężkie i wpycha dym napowrót do komina — powiada żona, niepoprawna optymistka. — Jak się wypogodzi, piec odzyska dobry przewiew.

Pobiegłem z furyą do gospodarza i opowiedziałem mu, co się dzieje z piecem.

— Panie złoty, podajmy sobie ręce, u mnie dymi się z dwóch pieców! — zauważył jowialnie gospodarz. — To już tak wszędzie się dzieje w Krakowie; nie mamy szczęścia do pieców.

Usłyszawszy tę filozoficzną uwagę, powróciłem do swojego pomieszkania, a nie chcąc nabawić się bólu głowy, zabrałem żonę i poszedłem z nią do cukierni na podwieczorek. Tam ujrzałem przy osobnym stole mojego dobrego znajomego z żoną i trojgiem dzieci. Zadziwiła mnie obecność jego z całą rodziną w cukierni, był bowiem bardzo oszczędny i tylko w wyjątkowych wypadkach zjawiał się w handelku, o cukierniach zaś mówił zawsze bardzo ujemnie. Usiadłem przy jego stole, on zaś, jak gdyby chciał się usprawiedliwić z rozrzutności, rzekł zaraz po powitaniu:

— U mnie tak nadymiło się z pieca, że musieliśmy otworzyć okna i wyjść z domu, a że jest zimno, więc nas konieczność zapędziła do cukierni.

— Jesteśmy towarzyszami niedoli. I mnie wypędził piec z domu — odpowiedziałem na jego uwagę.

Myślałem z początku, że mój gospodarz, ja i mój znajomy zostaliśmy wyjątkowo obdarzeni dymiącemi piecami, ale przekonałem się wkrótce, że połowa Krakowa utyskuje z tego powodu. Nie ma co mówić: piece są piękne, trapią w zimowej porze niezadowolonych mieszkańców Krakowa. Dlaczego tak jest, nie wiem, ale że tak jest, poświadczyć mogą nawet właściciele domów. O kuchniach wcale już nie wspominam. A przecież w naszym klimacie piec jest bardzo ważnym sprzętem. Gdzie się podziały staropolskie kominki i piece?

Powróciwszy z cukierni do domu, żona zaczęła krzątać się około przysposobienia kolacyi, a ja zabrałem się do czytania książki hr. St. Tarnowskiego p. t. „Z wakacyj". Zagłębiłem się w pięknym opisie Gdańska i jak na złość trafiłem na ustęp o wspaniałym piecu w „Artushofie". Przytaczam go jako rzecz na czasie: „W kącie piec: zapewne król wszystkich pieców, wysoki na 38 stóp, zbudowany jak wieża w trzy czy cztery kondygnacye, z kafli, na których kolorami i wypukło przedstawione są różne sceny poważne lub żartobliwe: a tradycyjnie odwiecznie powtarza się z obcymi tensam figiel, niezbyt wykwintny, ale zwyczajem i śmiechem wieków uświęcony. Nieszczęśliwego turystę prowadzą do tego pieca i każą mu próbować, czy go potrafi objąć rękami, a kiedy ręce jak mógł najbardziej wyciągnął, tak, że twarzą oparł się na kaflach, pokazuje się, że usta wypadają mu właśnie na jakąś wypukłą figurkę, która... nie stoi przodem do publiczności."

I na to się piszę, byle tylko mieć dobry piec.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 12 listopada.

Odezwa Koła pań T. S. L. w Białej. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Młodzież polska, uczęszczająca do szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej i im. Konarskiego w Leszczynach, pochodzi przeważnie z najbiedniejszej klasy robotniczej. Smutne stosunki materyalne uczniów i uczennic tych szkół wymagają corocznego zaopatrywania olbrzymiej ich liczby w odzież i obuwie na zimę i dostarczania jej w tej porze roku ciepłego posiłku. Trudne to zadanie podejmuje w tym roku bialskie Koło pań T. S. L., a ponieważ wypełnienie zadania pod względem finansowym przekracza siły i możność Koła, tą więc drogą zwraca się zarząd Koła do Polaków i Polek nawołując, aby choćby najdrobniejszemi datkami przyszli mu w pomocy i umożliwili kresowej młodzieży polskiej korzystanie z nauki w polskiej szkole, tak często niemożliwe z powodu niezaspokojenia pierwszych, codziennych potrzeb. (Adresy: Aniela Dubowska, lub Marya Bandrowska w Białej).

Z I. krakowskiego Koła męskiego Towarzystwa Szkoły ludowej. Kupony skontowe wydawane na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej przyniosły w handlu p. Reima i Sp. w trzecim kwartale r. b. 10 koron 9 halerzy, razem zaś od początku ich wydawania 37 koron 4 halerzy; — w handlu p. Wołkowskiego w powyższym kwartale 16 koron 45 halerzy, od początku ich wydawania razem 129 koron 64 halerzy.

Zarząd Koła I. składa firmom pp.: Reima i Sp., jakoteż Wołkowskiego serdeczne podziękowanie i zwraca na handle ich uwagę osób, którym powiększenie funduszów Towarzystwa „Szkoły ludowej" nie jest obojętnem. — W prawdziwie obywatelskie ślady powyższych firm wstąpił obecnie handel p. J. F. Fischera przy linii A—B, który, pragnąc poprzeć wzniosłe cele Towarzystwa, również wydaje na rzecz jego kupony. Kuponów tych zatem nie należy lekceważyć, lecz wrzucać je do skarbonek Koła, znajdujących się na ten cel w wyżej wymienionych handlach.

Z Uniwersytetu ludowego. Jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. — W razie braku kompletu odbędzie drugie walne zgromadzenie pół godziny później.

Sprawozdanie z działalności oddziału krakowskiego za rok 1903/4 wyszło już z druku. Wyjmujemy kilka danych i cyfr: Odbyło się w Krakowie wykładów 132 przy udziale 23.493 słuchaczów. Największa ilość słuchaczów na jednym wykładzie była 600, najmniejsza 27, przeciętna 177. Wykłady były często ilustrowane obrazami świetlnemi, oraz naukowemi demonstracyami. Nauki przyrodnicze i hygiena cieszyły się w roku ubiegłym znaczniejszą frekwencyą, niż w latach poprzednich. Zajmują bowiem obecnie drugie miejsce co do ilości słuchaczów. Liczba słuchaczów w porównaniu ze zeszłoroczną znacznie wzrosła; liczba robotników, uczęszczających w roku ubiegłym stale na wykłady, była o wiele większą, niż w latach ubiegłych. Jedną z przyczyn większej frekwencyi były dogodniejsze warunki sali wykładowej (Muzeum techniczno-przemysłowe), oraz większa liczba wykładów (tygodniowo 5), niż w roku zeszłym. Oprócz wykładów urządził zarząd 4 wieczorki literackie, w których prelegenci charakteryzowali znakomitych autorów, uproszone zaś artystki teatru miejskiego odczytywały ich utwory. Wieczorki te, tak jak w roku zeszłym, cieszyły się sympatyą publiczności.

Po raz pierwszy w roku bieżącym Uniwersytet ludowy urządził szereg pogadanek dla dzieci i młodzieży. Pogadanki te miały na celu dopełnienie wykształcenia szkolnego, a także przez wskazywanie na rozmaite zjawiska natury i odpowiednie ich objaśnianie pobudzenie małych słuchaczów do myślenia. Pogadanki odbywały się w wypożyczalniach III Koła Tow. „Szkoły ludowej". Na pogadanki uczęszczali przeważnie członkowie wypożyczalni, choć wstęp był wolny dla wszystkich. W wypożyczalniach III, VI i VIII pogadanki odbywały się stale co tydzień w niedzielę, lub w sobotę; w II zaś była tylko jedna.

Brak, jak zwykle, u nas środków pomocniczych i w tym razie odbił się znacznie na całej pracy. Znać było, że dzieci nie zadawalnia samo tylko opowiadanie, lecz musi ono być poparte obrazami, rysunkami, lub okazami. To też niektórzy prelegenci pokazywali tylko obrazy rozmaite, odpowiednio je objaśniając.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek 14 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego. Wykłady wygłoszą prof. Morawski, prof. Tretiak i dr Sinko.

W Towarzystwie lekarskiem (sala prof. Szajnochy) we środę 16 b. m. dr Teodor Heryng z Warszawy wygłosi wykład o najnowszych metodach inhalacyjnych i przedstawi przyrząd do inhalacyi własnego pomysłu.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty nadało stypendya celem odbycia dalszych studyów na uniwersytetach zagranicznych następującym słuchaczom filozofii w krakowskim uniwersytecie: pp. Jarończykowi Alfredowi, Flizakowi Sebastyanowi, Kokoszce Mieczysławowi, Bromowiczowi Ferdynandowi, Stopie Franciszkowi, Magierze Wawrzyńcowi i Alfredowi Reichowi, prof. gimn. w Jaśle.

Kurs nauk społecznych w redakcyi „Nowego Słowa" (Rynek 13, III p.) rozpoczyna w poniedziałek 14 bm. o godzinie pół do siódmej wieczór dr Zofia Daszyńska-Golińska wykładem p. t. „Teorye polityki społecznej w Polsce". Wstęp wolny dla prenumeratorów „Nowego Słowa" i członków „Związku kobiet". Goście płacą 30 h. na cele stowarzyszenia „Związek kobiet".

Kandydaci adwokaccy. Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu Izby adwokackiej (ulica Gołębia). W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w dniu tymsamym o godz. 7 wieczorem bez względu na komplet.

Krak. Towarzystwo techniczne. We wtorek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa odczyt dra Stanisława Anczyca p. t. „Reorganizacya Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i jej znaczenie dla rozwoju rękodzielnictwa".

Z życia młodzieży akademickiej. Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej pomocy U. U. J. odbędzie się 13 bm. o godzinie 2 po południu w sali Kopernika (Collegium novum) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; sprawozdanie za r. 1903/4; wnioski i interpelacye; wybór prezesa; wybór członków zarządu; wybór członków komisyi kontrolującej; wybór sądu koleżeńskiego. — Stan. Wittek, wiceprezes.

Wieczór trzech wieszczów. Staraniem uczniów klasy VII gimnazyum czwartego w Krakowie, odbył się wczoraj w sali teatru ludowego wieczorek muzyczno-deklamacyjny. Nader staranny program wieczorku i cel szlachetny (samopomoc koleżeńska) zgromadziły licznych widzów, wśród których przeważali gimnazyaliści. Zgromadzeni oklaskiwali z przejęciem każdy numer, wyrażając w ten sposób uznanie dla występujących kolegów.

Do najudatniejszych numerów programu należały deklamacya zbiorowa z „Kordyana" Słowackiego i gra solowa na skrzypcach. Występujący koncertant wykonaniem Szuberta „Serenady" i Chopina „Valse brillante" zwrócił ogólną uwagę na siebie i zdobył oklaski. Na wzmiankę pochlebną zasłużyła również „Harmonia", która ładnem wykonaniem utworów Żeleńskiego, Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego i wrońskiego urozmaiciła i ożywiła interesujący wieczór.

Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (przedtem „Wzajemnej pomocy") uzyskał właśnie zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i od dnia wczorajszego wszedł w życie. Z tą chwilą Towarzystwo wspomniane wchodzi w nową fazę istnienia i pożytecznej swej działalności i przyjmuje już wnioski na zawieranie ubezpieczeń pensyjnych, t. j. rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyj sierocych i ryczałtów pogrzebowych.

Koncert p. Józefa Szymańskiego, artysty opery lwowskiej, zapowiedziany na wczoraj, został odwołany wskutek niedyspozycyi koncertanta.

Koncert d'Alberta odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali krakowskiego „Sokoła". — Znakomity wirtuoz, który jest także tęgim kompozytorem i niepoślednim pedagogiem, odegra kompozyę Bacha (Passacaglia c-moll) we własnej transkrypcyi, a nadto utwory Chopina, Beethovena, Schumanna, Schuberta, Liszta i t. d. — Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego codziennie w godzinach od 12—1 w południe i od 4—5 wieczorem.

W sprawie epidemii jaglicy. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, sprawa panującej w seminaryum nauczycielskiem męskiem epidemii jaglicy przedstawia się jak następuje: Na 339 uczniów uczęszczających do seminaryum stwierdzono jaglicę tylko u 9 uczniów, którzy lecząc się systematycznie do szkoły nie chodzą, a mieszkają nie w internacie, lecz w osobnym na ten cel wynajętym lokalu. Z tych 9, na własne żądanie dwóch leczy się w domu. Zakład, mieszczący seminaryum, zwiedził okulista profesor dr Wicherkiewicz, na polecenie którego zarządzono wszystkie środki, mogące się przyczynić do zapobieżenia złemu. Przedłużono więc pauzy między godzinami wykładów szkolnych, a uczniowie, mieszczącej się przy seminaryum szkoły pospolitej, t. zw. szkoły ćwiczeń, wyprowadzani są między godzinami na przechadzki na plantacye, opodal budynku szkolnego, celem jak najczęstszego odetchnięcia świeżem powietrzem. Co zaś do państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, gdzie także pojawiła się, lecz tylko sporadycznie, jaglica, to chorobę tę stwierdzono u kilkunastu uczniów, o łagodnym przebiegu, a tylko u trzech w ostrzejszej formie. Przez ubiegłe dni fizyk miejski dr Wilkosz obchodził wszystkie budynki szkolne miejskie, a każdy podejrzany objaw zapadnięcia na jaglicę odsełał do leczenia.

Z powodu choroby jaglicy w mieście, fizyk miejski w Krakowie wydał drukowane kartki, które każdy może bezpłatnie otrzymać w biurze sanitarnym magistratu, zawierające, a podpisane przez prof. Wicherkiewicza, szczegółowe przestrogi, celem zapobiegania rozszerzeniu się chorób zakaźnych ocznych wogóle, a jaglicy czyli egipskiego zapalenia w szczególe.

Seminaryum nauczycielskiego męskiego postanowiono nie zamykać, gdyż spowodowałoby to zbyt długą, bo 3-miesięczną przerwę w nauce; przedsięwzięte zaś środki ostrożności, odosobnienie i staranne leczenie chorych dają pewność, że jaglica nie będzie się więcej rozszerzać i wszelkie obawy ogółu mieszkańców miasta w tym kierunku za płonne uważać należy.

Obłąkanie Sobola. Wczoraj po południu Jan Sobol, o którego napadzie szału w celi więziennej donieśliśmy, uspokoił się zupełnie, a przyszedłszy do pewnej świadomości, zgłosił się do zarządu więzień z przeproszeniem za swój wybuch i zniszczenie celi. Sobol nie może podać przyczyny gwałtownego wybuchu, podając jednak, że od dłuższego czasu pozostaje w niesłychanem rozdrażnieniu, spowodowanem nieświadomością swego losu, którego rozstrzygnięcia oczekuje w każdej chwili.

Jak wczoraj podaliśmy, zarządzono nad Sobolem nadzwyczaj ścisłą i szczegółową obserwacyę lekarską, którą prowadzą lekarze psychiatrzy dr Ignacy Schaitter i dr Jankowski. Obserwacya ta trwać będzie co najmniej tydzień, a wyniki jej, na żądanie zakomunikowane tutejszemu sądowi karnemu, przedłożone będą ministerstwu sprawiedliwości w Wiedniu.

Waryat czy symulant. Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych niejaki Józef Ulmann, rodem z Prima, notoryczny złodziej, który przed kilku tygodniami opuścił dopiero więzienie w Wiśniczu, gdzie odsiadywał 6 lat kary za kradzież. Obecnie oskarżony został o szereg kradzieży, a między innemi, o kradzież na szkodę pani Sądeckiej w Krakowie, której miał zabrać garderobę, wartości przeszło 1.000 koron. Ulman podał początkowo fałszywie swoje nazwisko, przedstawiając się za jakiegoś Nowaka z Bochni, później, gdy tożsamość jego stwierdzono, zaczął udawać w więzieniu waryata, czy też naprawdę wpadł w stan niepoczytalności umysłowej, podczas której pobił nawet dozorcę i poddany został pod obserwacyę lekarską.

Na dzisiejszej rozprawie Ulman, siedząc między dwoma dozorcami, patrzącymi czujnie na jego ruchy, podarł akt oskarżenia i nie chcąc zresztą odpowiadać na pytania przewodniczącego trybunału, radcy Turowicza, kilkakrotnie przerywał orzeczenie lekarza dra Jankowskiego, który w orzeczeniu swojem uznał Ulmana za symulanta.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni kradzieży (z opuszczeniem nałogu), a trybunał skazał symulanta na 2 lata ciężkiego więzienia.

Grabież listu poleconego. Do redakcyi pisma naszego przyniesiono dziś charakterystyczne „corpus delicti": list polecony, nadany w Warszawie dnia 10 b. m. (28 z. m.) w 5tej filii, adresowany do jednego z wychodźców, bawiących w Krakowie. W liście tym rodzina posłała adresatowi legitymacyę, owiniętą w szary papier. Adresat po otworzeniu listu, szary papier znalazł, ale legitymacya ulotniła się w drodze. Koperta listu nosi widoczne ślady naruszenia.

O spokój nad ranem. Sklepy z mięsem w różnych punktach miasta są bezwątpienia wygodą dla mieszkańców okolicznych. Plagą jednak jest równocześnie dla mieszkańców domu, w którym sklep taki się mieści, rąbanie wielkich sztuk mięsa już od godziny 5 zrana. „Kto ma przyjemność — pisze nam jeden z prenumeratorów — mieszkać w bliskiem sąsiedztwie takiego sklepu, tego już o godzinie 5 zrana budzą odgłosy silnych uderzeń topora rzeźnickiego. Czy nie dałoby się też usunąć lub przynajmniej operacyi rąbania większych sztuk mięsa dokonywać w rzeźni? Możeby ta sprawa, identyczna niemal ze sprawą trzepania dywanów w niewłaściwej porze, zainteresowała władze magistrackie?"

Po niemiecku. Odnośnie do notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w Nrze 255 „Nowej Reformy" firma H. Hoffmann i Liban prosi nas o stwierdzenie, że z reguły nie wysyła druków niemieckich do polskich firm. Druki takie wysyłane bywają tylko do niemieckich kupców na Morawach i Śląsku, a w stosunkach z polskimi odbiorcami firma używa wyłącznie polskich. Jeżeli więc ktoś w kraju otrzymał druk niemiecki, stało się to przez przeoczenie przy ekspedycyi.

Straszny wypadek w gorzelni. Z Tarnopola telegrafuje nasz korespondent: W gorzelni Mauryceго Sommersteina w Żmijowce pękł kocioł. Czterech robotników zabitych: dwóch śmiertelnie rannych.

Zmarli.

Józef Jabłonowski, b. poseł na Sejm i do Rady państwa, w 77 roku życia umarł w Zagwoździu.

Ks. Kazim. Stefański, rektor zakładu szkolnego w Chyrowie, umarł tam wczoraj.

Resztę spraw bieżącej kroniki zamieszczamy po telegramach.

Ze świata.

Z Warszawy. Rektor uniwersytetu zawiadomił dziś studentów 5-go kursu medycyny, że ostateczne egzaminy ich na lekarzy będą w r. b. przyspieszone i ukończone do d 14 kwietnia.

— Powoływanie rezerwistów z Warszawy nie ustaje. Onegdaj i wczoraj wiele osób z inteligencyi warszawskiej powołano, jako chorążych rezerwy (czyli podporuczników) do armii czynnej. Większość nowopowołanych nie otrzymała delegacyi na daleki Wschód, ale pozostanie w kraju dla zapełnienia wakansów, które obecnie potworzyły się w różnych pułkach liniowych.

— W dniu 15 b. m. otwartą tu zostanie w pałacu sztuki oddzielna wystawa obrazów prof. Leona Wyczółkowskiego. Na wystawie tej znajdzie się między innemi cykl legend tatrzańskich, obejmujący około 30 obrazów.

— Stan finansowy teatrów warszawskich jest coraz niepomyślniejszy. Komisya teatralna, której przewodniczy generał Iwanow, niemal codziennie odbywa posiedzenia celem wynalezienia środków zapobiegających wzrastającemu deficytowi, który zwłaszcza wzkazuje stale teatr Rozmaitości. Zachodzi obawa, że rząd umyślnie głosi te wiadomości, aby przygotowywać teren dla teatru rosyjskiego, którego budowę uchwalono.

— W Filharmonii warszawskiej wystąpił na koncercie w d. 10 i 12 bm. jako deklamator dyrektor Józef Kotarbiński, przyjmowany owacyjnie. Jak donosi „Kuryer Warszawski" publiczność zmusiła p. Kotarbińskiego do wypowiedzenia 12 nadprogramowych dodatków.

Z Wiednia piszą nam: Dnia 20 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej odsieczy Wiednia 1683 w kaplicy Sobieskiego na Łysej górze (Kahlenberg) pod Wiedniem. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10½ rano poświęceniem kaplicy Sobieskiego, odnowionej staraniem Polaków w Wiedniu pod kierownictwem architekty p. Mieczysława Czajkowskiego, i tablicy ofiarowanej przez art. rzeźb. p. Józefa Kuleszę w Krakowie. Wieczór o 7½ odbędzie się w sali „Zur Post" (Fleischmarkt 16) koncert z udziałem chóru polskiego, p. Stefanii Delękiewiczówney, p. Melara i dra Zawiłowskiego. Po koncercie bankiet. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na Towarzystwo „Szkoły ludowej". Uroczystość urządzają towarzystwa polskie w Wiedniu: „Biblioteka Polska", „Gwiazda", Koło Literackie", „Ognisko", „Ojczyzna", „Polonia", „Przytulisko", „Sodalicya", „Sokół Polski", „Strzecha" i Towarzystwo „Wincentego à Paulo".

Znieczulanie za pośrednictwem stosu pacierzowego. W wiedeńskiem Towarzystwie lekarskiem wygłosił dr Silbermark, asystent profesora Mosetiga, odczyt o znieczulaniu (narkozie) za pośrednictwem stosu pacierzowego. Narkoza, czyli usypianie za pomocą chloroformu, posiada liczne strony ujemne, a w niektórych wypadkach połączone jest z niebezpieczeństwem życia i rzeczywiście spowodowało nieraz śmierć pacyenta. Znany chirurg niemiecki dr Bier, profesor uniwersytetu w Bonn, zdołał za pomocą kokainy, wstrzykniętej do kręgosłupa, znieczulić członki ciała ludzkiego, zaopatrzone w te nerwy, które rozgałęziają się od kręgosłupa w okolicy wstrzyknięcia. Metoda znieczulenia w podobny sposób ma jeszcze i tę zaletę, że pacyent zupełnie nie traci świadomości. Dr Silbermark w odkryciu swoim opisał sposób i wyniki znieczulania za pośrednictwem stosu pacierzowego na klinice Mosetiga. Po dokładnem odkażeniu powierzchni skóry wbija lekarz wydrążoną igłę do stosu pacierzowego pomiędzy czwartym a piątym kręgiem do kanału pacierzowego. Czy igła weszła w miejsce właściwe poznaje operator po tem, że znajdująca się w kanale ciecz sączy się wydrążeniem igły. Następnie do igły przyśrubowuje lekarz strzykawkę szklaną i wstrzykuje 2 centimetry sześcienne eukainy (mniej trujący rodzaj kokainy). Po trzech minutach uczuwa pacyent cierpnienie w nogach, następnie podbrzusze jest znieczulone, a po 10 minutach obydwie nogi. Znieczulone miejsca można operować, pacyent nie czuje bolu, a nie tracąc przytomności, może obserwować całą czynność operacyjną Znieczulenie trwa do dwóch godzin. Na oddziale chirurgicznym Mosetiga w Wiedniu przeprowadzono w ten sposób przeszło 200 operacyj z dobrym skutkiem. Przy tego rodzaju znieczulaniu lekarz nie potrzebuje zwracać uwagi na wiek pacyenta, na przypadłości, zwapnienie naczyń i tym podobne okoliczności, które wyłączają narkozę za pomocą chloroformu.

O ile nam wiadomo, w klinice chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego operacye tego rodzaju są również wykonywane z dobrym skutkiem.

Potwarz niemiecka. Od wydziału Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben otrzymujemy następujące pismo:

„Dziennik „Grazer Tagblatt" zamieścił w nr. 309 z 7 bm. następującą korespondencyę: „Leoben, 6 listopada. Dziś rano zdemontowano doszczętnie kiosk kasztaniarza włoskiego na rynku przy studni. Biedny człowiek zobaczywszy dzieło zniszczenia, wybuchnął płaczem. Naoczni świadkowie stwierdzają, że bohaterskiego czynu tego dopuścili się Polacy. Aczkolwiek serce Niemców oburza się z powodu zajść w Insbruku, to jednak nie byłoby zdolne do popełnienia takiego czynu, który na dni całe pozbawia zarobku biednego człowieka."

„Żądaliśmy od redakcyi „Grazer Tagblatt" odwołania powyższej korespondencyi, jako nieprawdziwej, a to na tej zasadzie, że są świadkowie, którzy widzieli jak Niemcy (prawdopodobnie akademicy) byli sprawcami tej żakowskiej demonstracyi.

„Jest to już nie pierwszy wypadek, w którym w ten oburzający nas sposób jesteśmy tutaj przez niemieckie czasopisma zaczepiani. Ponieważ w ostatnich czasach częściej się to powtarzało, a słusznie obawiać się możemy, że powtórzenie podobnych korespondencyj w krajowych dziennikach szkodziłoby opinii naszej, prosimy o podanie niniejszego protestu naszego do publicznej wiadomości."

Za wydział: Roman Brzozowski, prezes; Maryan Szydłowski, sekretarz.

Trwoga Rosyan przed zamachami na flotę bałtycką. „Birżew. Wiedomosti" zamieszczają korespondencyę swego stałego korespondenta w Paryżu, Dmitrijewa, z której wynika, jak wielka trwoga panuje w kołach rosyjskich przed zamachami na flotę bałtycką. Dmitrijew pisze: „Jeden z dyrektorów w ministerstwie marynarki zawiadomił mnie, że najrozmaitsi agenci handlowcy i dostawcy ministerstwa marynarki donoszą bezpośrednio albo przez konsulów o podejrzanem działaniu japońskich emisaryuszów na południu. Wieści te natychmiast komunikuje się Petersburgowi. W Paryżu rozeszła się pogłoska, że niedawno zakupiono znaczną ilość torped Witheada, które przesłane zostały do Tryestu mało znanym osobistościom. Dla puszczania torped można przysposobić w krótkim przeciągu czasu każdy zwykły parowiec. A któż zdoła stwierdzić, ile tego rodzaju statków mogli nabyć Jaczycy? Przecież na Morzu Śródziemnem i wzdłuż zachodniego brzegu Afryki tradycye korsarskie jeszcze nie wygasły i zawsze znaleźć można za odpowiedniem wynagrodzeniem dosyć ludzi, którzy zaryzykują życie dla spełnienia zbrodni. W portach Morza Śródziemnego prawdopodobnie przebywa wielu Japończyków, których trudno wykryć obecnie, ze względu na zapełniającą te porty znaczną ilość żółtolicych: Chińczyków, Anamitów, Hindusów i Malajczyków. Obawiać się więc można, że ci piraci postarają się zagrodzić flocie kanał Sueski, albo że spowodują zetknięcie się statków w chwili wypływania floty z kanału. Kto wie, czy pod flagą angielską, włoską, grecką, lub jaką inną nie płyną już na kanale parowce, naładowane kamieniami lub materyałami wybuchowemi?

Kółko historyków U. U. J. wybrało swoim prezesem p. Romana Klimka, zastępcą p. Jana Dziedzica, sekretarzem p. Maryana Łodyńskiego.

Konkurs na posag 4 0 K z fundacyi Stefana Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo urzędników prywatnych. — O posag ubiegać się mogą ubogie dziewczęta w wieku od 16 do 24 lat, sieroty po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Prawo nadawania posagów przysługuje zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha l. 1) wnosić należy najdalej do 30 grudnia b. r.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".

W poniedziałek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".

We wtorek: Adam Siedlecki: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Świat nudów" (ostatni występ p. Morskiej).

We środę: „Dyabeł Łańcucki".

We czwartek: „Ach to Zakopane".

W sobotę: „W cichym domku", dramat w 4 aktach Tadeusza Rittnera.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „W cichym domku".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Kaśka Karyatyda".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Homolacza Adamowstwo Doboszyńscy 10 K na zakład p. Żurowskiej.

Z kalendarza. W niedzielę 13 listopada Stanisława Kostki i Dydaka; w poniedziałek 14 listopada: Jozafata b. m. i Wenerandy; we wtorek 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pamiętnik IV Zlotu Sokolstwa polskiego w dniach 27—29 czerwca 1903. Lwów 1904.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich opuściła w tych dniach prasę wspaniałych rozmiarów księga, która dla tysięcy uczestników zeszłorocznego Zlotu będzie niezawodnie najmilszą pamiątką, a dla tych, którzy na nim być nie mogli, hasłem i pobudką do szerzenia idei sokolskiej. Jest to pamiętnik Zlotu, wielkie album pamiątkowe, które przynosi dokładny opis prac przygotowawczych, uroczystości zlotowych i ćwiczeń publicznych, wyniki zawodów, daty statystyczne ostatniego Zlotu i poprzednich, wiersze okolicznościowe, pisma i telegramy, spis uczestników, wogóle wszystko, co tyczyło się Zlotu, lub z nim w jakimkolwiek pozostawało związku. Dzieło całe obejmuje 19 arkuszy druku quarto, na papierze ilustracyjnym i ozdobione jest zdjęciami fotograficznemi grup ćwiczących, pochodu, mszy polowej, zwyciężców w zawodach, wydziałów okręgowych, prezesów i naczelników gniazd, gości i jednostek około IV Zlotu zasłużonych, dalej planami boiska, wejść i zejść do ćwiczeń, rysunkami schematycznemi ćwiczeń, kolorowaną mapą graficzną rozwoju Sokolstwa i t. p. Ogólna liczba planów, fotografii pojedynczych i grup wynosi około 200 rycin i mapą poglądową gniazd sokolich.

Literacka strona pamiętnika jest również interesującą, a zdobią ją szczerze natchnione słowa pobudki powitalnej poety Jana Kasprowicza, oraz piękne wiersze pp. S. Rossowskiego i J. L. Popławskiego. Księgę kończy spis uczestników Zlotu, ułożony porządkiem gniazd. Jest ona trwałym i godnym rozpowszechnienia pomnikiem tryumfu Sokolstwa polskiego, przypominającym bilans jego rozwoju i dającym pocieszający obraz rozwoju sił i potężnienia w kraju idei sokolskiej, oraz sympatyj, jakiemi się cieszy Sokolstwo polskie u pobratymców. Cena pamiętnika, oznaczona na 4 korony, ułatwi rozpowszechnienie tej pięknej pamiątki.

— O rękopis Grażyny. Kilka pism polskich ogłosiło w tych dniach odezwę hr. Konstatowej Przeździeckiej, poszukującej rękopismu „Grażyny" Mickiewicza, będącego własnością ś. p. jej męża, a wypożyczonego przez niego jakiejś instytucyi.

Ponieważ rękopis „Grażyny" złożony został przed laty przez ś. p. hr. Przeździeckiego tytułem depozytu Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie się dotąd znajduje, i dyr. Estrejcher odpowiednie poświadczenie wydał w swoim czasie ś. p. hr. Przeździeckiemu, przeto dr Estrejcher wysłał obecnie do hr. Przeździeckiej odpowiednie zawiadomienie, donosząc, że po zwrocie rewersu rękopism każdej chwili hr. Przeździeckiej zwrócony być może.

— Secesya wiedeńska otwarła we czwartek swą jesienną wystawę, obesłaną, jak zwykle, bardzo licznie i przedstawiającą się w całości bardzo interesująco. W tym roku na pierwszy plan występują przeważnie cudzoziemcy, sztukę wiedeńską, a raczej secesyę wiedeńską reprezentuje jeden jedyny Karol Müller, który zapełnił jednę z sal akwarelami z motywami starego Wiednia. Wspaniale wystąpił Jakób Emil Blanche z cyklem wybornych portretów, a w tej liczbie mistrzowskim wizerunkiem Rodina. Obok niego grupują się ze swemi wybitnie oryginalnemi pomysłami Bernard i L. Simon, Trübner i Leon Frederic, którego subtelne studyum flamandzkie znamionuje pogodzenie się artysty z realnym gruntem sztuki. Nieznanym w Wiedniu są Gaston la Touche, francuski prerafaelita Constant Montald, rzeźbiarz i malarz, dalej Hiszpanie Roman Casas i Herman Anglada

Camaras, jeden z najoryginalniejszych kolorystów i talentów twórczych, jakie nowoczesny ruch malarski wyprowadził na widownię. — Nowością jest także Krystyan Landenberger, uczeń Lietzen-Meyera, któregoby raczej do szkoły Kalckreutha zaliczyć wypadało.

Dział ekonomiczny.

Kursa majsterskie dla rękodzielników. Oddział dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu w Wiedniu urządza dla krawców męskich, szewców, stolarzy budowlanych, cieśli, ślusarzy i galwanotechników kursa majsterskie, których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów. Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6, względnie 8 tygodni. O przyjęcie na kursa mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—45 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną dla zrozumienia wykładów. Uczniowie, mogący się wykazać świadectwem ubóstwa, otrzymają stypendyum, o które podają się do ministerstwa handlu. Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o udzielenie stypendyum wnosi się w języku niemieckim bez stempli i równocześnie albo wprost pod adresem oddziału popierania przemysłu ministerstwa handlu (Gewerbeförderungsdienst des Handelsministeriums in Wien, IX/2, Severingasse 9), albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ze względu na to, iż na kursa majsterskie w Wiedniu dotychczas mało uczęszcza uczniów z Galicyi, byłoby ze wszech miar pożądanem, aby rękodzielnicy odnośnych zawodów zgłaszali się jak najliczniej. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·10. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 16·00. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·40 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·60 do 15·90. Grech od 19·— do 22·—. Tatarka od 16·90 do 17·30. Proso od 14·— do 16·—. Fasola od 23·— do 36·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 9·20 do 10·40. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 10·80 do 11·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·— do 4·80. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·50 do 17·70. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę 2·60 do 5·20.

Budapeszt, 12-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·21 do 10·23; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·16 do 7·17; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 listopada.

Z Rady m. Lwowa. Otworzywszy czwartkowe posiedzenie, prezydent dr Małachowski poświęcił słowa gorącego wspomnienia ś. p. Karolowi Brzozowskiemu, a na wniosek r. Roszkowskiego uchwalono w ścianę domu, w którym umarł poeta, wmurować tablicę z napisem: „Tu mieszkał Karol Brzozowski 1904“.

Z teatru lwowskiego. (*jp.*) Po dwutygodniowej blisko przerwie premierowej obdarzyła Lwów dyrekcya teatru... operetką, tym razem jednak nie niemiecką, lecz dla odmiany francuską. Już to przyznać należy, repertoar paryski stoi na polu lekkiej muzyki o całe niebo wyżej od pokłosia operetkowego, jakie produkuje Wiedeń, lub Berlin. Wyższość operetki francuskiej polega przedewszystkiem na jej budowle technicznej, bardzo spokrewnionej z techniką operową i na większej oryginalności myślowej, jakkolwiek nad Dunajem i Sekwaną czuć dziś silne wiewy od strony Tamizy. Ów charakter angielski odbił się wyraźnie i w twórczości kompozytorskiej Herblaya, autora „Gniazda jaskółek“. Nowość ta opiera się o treść libreta bardzo skąpą, na tem więc głębsze uznanie zasługuje przeprowadzenie muzyczne rzeczy: w pomysłach oryginalne, a w wykonaniu po większej części składne. Dwaj studenci paryscy zakradają się do pensyonatu „Gniazda jaskółek“, jeden w przebraniu starego zakonnika, drugi w... sukience pensyonarskiej i uprowadzają stamtąd dwie młode dziewczęta. Dokoła tej akcyi i w tło jej wplecionych kilku epizodów rozpościera się misterna tkanka muzyczna, znamionująca pewien smak estetyczny kompozytora i łatwość w wyzyskiwaniu melodyi, zupełnie świeżej, a niezbyt uchwytnej dla przeciętnego słuchacza. Rzecz wprawdzie w całości nie dorównuje kompozycyom tego rodzaju jak utwory Lecoqua, Offenbacha, a chociażby tylko Straussa, a mimo to jednak jest ciekawą, a czasem nawet pod względem instrumentacyi wyborną. Z wykonawców na uznanie zasłużyli — z pań: Miłoska, z panów: Malawski. — Orkiestra grała miejscami nieco chwiejnie. P. Czerwiński (tenor) zbierał oklaski, śpiewając — jako pensyonarka — fistułą.

Demonstracya socyalistyczna. Wczoraj wieczorem, jak zwykle przy okazyi zamykania Sejmu, zamierzali socyaliści domagać się manifestacyjnie rozszerzenia praw wyborczych. Wśród śpiewu „Czerwony sztandar“ i okrzyków przeciwko ks. Stojałowskiemu, ruszył niezbyt liczny tłum w kierunku gmachu sejmowego, gdy wtem policya, widocznie uprzedzona, wpadła na demonstrantów. W krótkim czasie rozpędzono tłum zwykłą metodą i o godz. 9 zapanował spokój. Mimo to poustawiała policya oddziały piesze i konne na placu Smolki, u zbiegu ulic Trzeciego Maja i Jagiellońskiej, które niepokoiły najniepotrzebniej publiczność, przepędzając tłumy gawiedzi z jednej ulicy na drugą.

Fundacya Hirscha. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty, dr Ludwik Ćwikliński, mianowany został przez rząd wiceprezesem fundacyi br. Hirscha w miejsce p. Edwarda Gniewosza, który tę godność złożył.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Lilith“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyły się rozprawy nad przedłożonem przez referenta Buynowskiego sprawozdaniem komisyi gminnej o wniosku dra Lea w sprawie połączenia Krakowa z gminami podmiejskiemi. Referent przedstawił wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył potrzebne rokowania o przyłączenie do Krakowa tych gmin przyległych, dla których, jak i dla Krakowa, okazuje się to potrzebnem, i odpowiednie wnioski przedstawił na najbliższej sesyi.

Wielki „Kraków“.

Maryewski (poseł i burmistrz Podgórza) sprzeciwił się wnioskom komisyi, gdyż przyłączenie owych gmin do Krakowa, uważa za niekorzystne dla interesów i finansów Krakowa.

Leo oświadczył, że spodziewał się wprawdzie opozycyi ze strony posła m. Podgórza, przypuszczał jednak, że usłyszy więcej argumentów rzeczowych, a mniej słów, podyktowanych interesem czysto lokalnej natury.

Łączenie gmin podmiejskich z wielkiemi centrami kulturalnemi i handlowemi jest zjawiskiem powszechnem i powtarza się we wszystkich państwach, gdzie w ogólności wszystkie miasta rosną i rozszerzają się. Z biegiem czasu terytorya takich miast stają się za szczupłe, pod miastami tworzą się sztuczne osady, zamieszkiwane przez ludność, która korzysta ze wszystkich dobrodziejstw wielkiego miasta, a nie przyczynia się w niczem do jego ciężarów. Oryginalnem jest także to, że poseł miasta Podgórza występuje w Sejmie z rzekomą obroną Krakowa, podnosząc niebezpieczne dla Krakowa skutki projektu, za którym oświadczyli się wszyscy posłowie miasta Krakowa i ci posłowie, którzy zasiadają w krakowskiej Radzie miejskiej. Mowca przeciwstawia tym twierdzeniom wielkie korzyści, jakie uzyska Kraków z powodu rozszerzenia szczupłego terytoryum, a zwłaszcza z powodu wcielenia tych gmin na prawym brzegu Wisły, na których obszarze powstanie przyszły wielki port handlowy. Byłoby wprost krzywdą dla Krakowa, podkopaniem jego przyszłości, gdyby wielkie centrum ruchu handlowego, t. j. port, powstało poza terytoryum Krakowa.

Uczynić to należy także w interesie ogólnokrajowym, aby władzą portową była władza wielkomiejska, nie zaś organa jakiejś drobnej gminy podmiejskiej. Przed kilku dniami Sejm dolno-austryacki jednogłośnie uchwalił projekt ustawy o wcielenie do Wiednia Floridsdorfu, gdzie stanie przyszły port. Mowca zwraca się więc do Sejmu z prośbą, aby nie okazywał mniej życzliwości Krakowowi, niż tamten Sejm okazał dla Wiednia, i aby Sejm głosował za wnioskiem, leżącym tak w interesie Krakowa, jak i w interesie całego kraju (Brawa).

Stojałowski zbijał wywody Maryewskiego i oświadczył się za wnioskiem komisyi.

Skołyszewski sprzeciwił się wnioskom komisyi i żądał dokładnego zbadania sprawy pod względem zasadniczym. Badania w tym kierunku powinna jednak przeprowadzić sama gmina m. Krakowa, a nie Wydział krajowy.

Rotter popiera wnioski komisyi i wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi dla Krakowa po zajęciu gruntów pofortyfikacyjnych przez nieracyonalne i liche ich zabudowanie. Jeżeli Kraków ma łożyć tak wielką ofiarność w kierunku zachowania zabytków przeszłości, w takim razie musi mieć zapewnione środki rozwoju na przyszłość, jeżeli nie ma zostać tylko zbiorem muzealnym.

Ks. Szponder wypowiada zdanie, że przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa życzyliby sobie tylko nauczyciele i te osoby, które mają w tem osobisty interes.

Po przemowie ref. Buynowskiego wnioski komisyi prawie jednogłośnie uchwalono.

Przedłożenia komisyjne.

Następnie uchwalił Sejm projekt ustawy, mocą której ma być zaprowadzony w gimnazyum w Brodach język wykładowy polski.

Rutowski referował sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu. Referent zakończył swoje sprawozdanie całym szeregiem wniosków, mających na celu przyjście z pomocą przemysłowi krajowemu. Pomiędzy innemi domaga się komisya polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył przeprowadzenie badań, względnie rokowań w sprawie powołania do życia przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Czaykowski Władysław zauważył, że uprzemysłowienie kraju zaczęło się nie od czasu powstania galicyjskiego centralnego związku przemysłowego, gdyż w tym kierunku były już usiłowania dawniej czynione przez Wydział krajowy i Koło polskie. Mowca żądał, aby Wydział krajowy w związku centralnym przemysłu fabrycznego widział jedynie ciało doradcze, rządził zaś funduszami zupełnie samodzielnie za pośrednictwem swojej komisyi przemysłowej.

Dr Milewski zaproponował na początku swego przemówienia kilka stylistycznych zmian w proponowanej przez komisyę rezolucyi i domagał się skreślenia rezolucyi komisyi, polecającej Wydziałowi krajowemu, iżby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego, zbadał, o ile jest możliwem podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy.

Wyraziwszy następnie życzenie, aby Wydział krajowy utrzymał kontakt z różnemi instytucyami przemysłowemi, celem zespolenia sił dla wspólnej akcyi, zakończył dr Milewski uwagą, że pod względem ekonomicznym jesteśmy ogromnie spóźnieni, nie powinniśmy przez to tracić ani chwili do akcyi celowej i świadomej. (Oklaski).

Syroczyński domagał się uposażenia politechniki lwowskiej w środki naukowe.

Po przemowie referenta uchwalono wnioski komisyi, odrzucając natomiast rezolucyę, której skreślenia domagał się poseł Milewski.

Buynowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi gminnej o zmianie §§. 19 i 42 ustawy o reprez. powiatowych, a nadto w rezolucyi posła dra Oleśnickiego, w której tenże domaga się zamieszczenia postanowienia, że członek Wydziału powiatowego albo Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdy Rada albo Wydział powiatowy rozstrzygnąć ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą członek głosował w pierwszej instancyi. Komisya wnosi o przejście nad tą rezolucyą do porządku dziennego.

W dyskusyi ogólnej nad tem sprawozdaniem pos. ks. Jerzy Czartoryski popierał rezolucyę dra Oleśnickiego pod warunkiem, że w rezolucyi tej opuszczone będą słowa „w naradach“.

Pos. Oleśnicki popierał jeszcze raz swą rezolucyę.

Po przemówieniach: ks. Czartoryskiego, Oleśnickiego, Stadnickiego, Wereszczyńskiego, Jabłońskiego i Tarnawskiego uchwalono w głosowaniu przedłożenie komisyi, a rezolucyę Oleśnickiego odrzucono.

W końcu przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych. Jabłoński otrzymał 12 głosów, Rutowski 11 głosów, 1 kartkę oddano białą. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto odbędzie się ponowny wybór wieczorem.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 45 po południu, następne dzisiaj o godz. 5 po południu.

Unia ludowa.

Lwów. Klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy wydały następujący komunikat: „Ze względu, że w tej sesyi sejmowej klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy zachowały w wielu sprawach łączność i ze względu że takie zjednoczenie pracy parlamentarnej obu klubów wobec opornego stanowiska większości sejmowej co do postulatów włościańskich jest wskazanem i przez lud pożądanem, wznawiamy dawną unię ludową, która już w poprzednim peryodzie okazała się pożyteczną celem porozumiewania się i popierania w zakresie zgodnych żądań obu klubów z zachowaniem zupełnej indywidualności programowej połączonych klubów“.

Z teatru wojny.

Mimo niejasnych, po części sprzecznych wiadomości z pod Portu Artura, panuje już w europejskich kołach wojskowych przekonanie, że opór twierdzy zaczyna słabnąć, że zburzone częściowo fortyfikacye długo już bezustannych ataków wytrzymać nie zdołają i że w najlepszym nawet razie odporność załogi wyczerpać się musi już w najbliższych tygodniach. Dzisiejsze depesze zdają się potwierdzać to przypuszczenie. — Pogłoska o rzekomej kapitulacyi twierdzy okazała się wprawdzie manewrem giełdowym, faktem natomiast jest, że gen. Stoessel zmuszony był prosić o krótkie zawieszenie broni.

Nad rzeką Szaho toczy się bezustanna walka na działa, która atoli nie zmieniła jeszcze położenia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 listopada.)

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew był wczoraj na audyencyi u w. ks. Aleksego Aleksandrowicza.

Petersburg. Szef sztabu piątego korpusu armii, generał-major Evert, został zamianowany generałem kwatermistrzem sztabu polnego Kuropatkina.

W oczekiwaniu ataku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 10: Rosyanie ostrzeliwali w nocy na 9-go obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon granatami i innemi pociskami. — Japończycy **nie odpowiadali** na ogień. Obecnie w nocy odbywa się wymiana strzałów między artyleryą, przyczem działa często zmieniają swe pozycye. Japończycy coraz bardziej **oszczędnie obchodzą się z amunicyą (!)**, jak gdyby oczekiwali **wielkiej bitwy**. Ciężkie działa ustawili Japończycy koło stacyi Szakha oraz na najbliższej stacyi kolejowej w kierunku północnym, który nosi nazwę Szijatun. Rosyanie zniszczyli wieżę wodną koło stacyi Szakha, która służyła Japończykom za wieżę obserwacyjną. Rozdanie środków żywności (!) i odzieży, które nadesłała carowa, odbyło się w armii uroczyście. Wogóle armia jest obecnie w lepszem (!) usposobieniu i robi wrażenie jednolitej całości. Wojska zabierają zbiory, zostawione (?!) na polach i w magazynach przez Chińczyków, którzy pouciekali. Powietrze jest łagodne.

Wschodnia część wojsk japońskich nie posunęła się widocznie w kierunku północnym poza Sajmatsi. Japończycy zbierają się obecnie w centrum swej armii. Sądzą, że posiłki, jakie otrzymują Japończycy, **są bardzo znaczne i oczekują lada chwili ataku japońskiego**.

Nad rzeką Szaho.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Mukdenu, że Japończycy nad rzeką Szaho okazują obecnie większą ruchliwość. Znaczne ich siły gromadzą się podobno naprzeciw wschodniego skrzydła rosyjskiego.

Prosił o zawieszenie broni.

Londyn. Potwierdza się wiadomość, że generał **Stoessel zwrócił się z prośbą do generała Nogi o krótkie zawieszenie broni**, motywując prośbę **względami ludzkości**, pragnie bowiem pogrzebać poległych. Generał Nogi **odpowiedział odmownie**, wskazując na to, że **Rosyanie nie oszczędzali nawet** polnych ambulansów **japońskich i flagi czerwonego Krzyża**.

Gen. Stoessel mniema, że zdoła utrzymać się w twierdzy jeszcze do **Nowego roku**.

Wszystkie okręty rosyjskie w porcie zarzucają miny, zapomocą których **mają być wysadzone w powietrze w razie zdobycia twierdzy lub kapitulacyi**.

Londyn. Z Czifu donoszą o sytuacyi w Porcie Artura, **że wszyscy są tam przygotowani na kapitulacyę twierdzy**.

Wznowione bombardowanie.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu“ telegrafuje z Czifu, że **Japończycy wznowili bombardowanie Portu Artura**. Koncentrują oni obecnie ogień swojej artyleryi na arsenał portowy.

Tensam korespondent donosi dalej, że Japończycy przygotowują się już na przyjęcie rosyjskiej floty bałtyckiej.

Przez śmierć do raju.

Londyn. Korespondent dziennika japońskiego „Ostaka Majnishi“ donosi, że do szturmu na zdobyte(?) przy **ostatnim ataku** forty użyto pułków, rekrutujących się wyłącznie z wyznawców sekty „Shir“, ponieważ wszyscy żołnierze tej sekty są przekonani, że żaden z nich z wojny żywy nie wróci. Gdy jednakże przy szalonym ataku pierwsze szeregi padły pod straszliwym ogniem rosyjskim, następujące po nich zaczęły się chwiać i cofać. Wówczas oficerowie wołali: „Naprzód waleczni! naprzód przez śmierć do raju. Kto się cofnie, kto stchórzy, pójdzie do piekła!“ Te nawoływania zelektryzowały znów walczących, poszli naprzód, walczyli jak lwy i wśród głośnych okrzyków na cześć Buddy **zdobyli forty**.

Pod karą śmierci.

Londyn. Generał Nogi rozkazał ogłosić, że każdego Chińczyka, który odważy się przełamać blokadę japońską pod Portem Artura i przytem schwytany zostanie, spotka natychmiast kara śmierci.

Manewry giełdowe.

Berlin. Na giełdzie tutejszej obiegały dziś znów pogłoski o kapitulacyi Portu Artura. Pogłoski te spotykały się atoli z niedowierzaniem nawet w kołach giełdowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 12 listopada.

Helsingfors. Były senator Schaumann przybył tu z Abo. Na dworcu zebrał się tłum i przywitał go słowem „hurra“ i odśpiewaniem pieśni patryotycznej. Podobna manifestacya powtórzyła się przed jego mieszkaniem.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt zawiadamia, że Hay także podczas nowego okresu jego rządów pozostanie sekretarzem stanu.

Zjazd jednak się odbędzie.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“ otrzymał z Petersburga z rzekomo jaknajlepiej poinformowanego źródła doniesienie, że zjazd cara Mikołaja z Wilhelmem II rzeczywiście się odbędzie i to już w najbliższym czasie. Wszelkie szczegóły i formalności dotyczące zjazdu są już ułożone i załatwione. Inicyatywa w tej sprawie wyszła z Petersburga. Tem się też tłomaczy, że gdy pojawiła się pierwsza wieść o zjeździe, w Berlinie jej zaprzeczono. Mniemano tam, że jeśli Rosya zaproponowała zjazd, jej tylko wypada oznaczyć czas, w którym można podać to do publicznej wiadomości.

„Tageblatt“ przywięzuje do tego spotkania się obu cesarzy w obecnej chwili ogromne znaczenie polityczne.

Narodowa armia węgierska.

Budapeszt. Nowe ustępstwo rządu w dziedzinie armii na rzecz Węgier polega na tem, że utworzona zostanie osobna artylerya honwedów. Honwedzi otrzymywali dotychczas artyleryę od armii wspólnej. Ponieważ atoli w tej artyleryi językiem komendy jest język niemiecki, powstawały podczas manewrów rozmaite nieporozumienia i trudności. — Słychać, że utworzone zostaną także osobne bataliony pionierów honwedów. W takim razie posiadać będą Węgry obok armii wspólnej kompletną węgierską armię narodową.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie przedłożył Albert Apponyi interpelacyę w sprawie poparcia usiłowań prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta o ponowne zwołanie konferencyi pokojowej.

Gwałty studentów niemieckich.

Wiedeń. Na wszechnicy tutejszej studenci niemieccy nowych dziś, a bardzo brutalnych dopuścili się gwałtów. O godzine 9 rano udał się do kancelaryi rektora wybrany w tym celu wydział, aby zażądać odpowiedzi na wniesione przez studentów niemieckich żądania. Rektor oświadczył, że pierwsze żądanie, dotyczące ukarania studentów włoskich, którzy brali udział w rozruchach insbruckich, będzie spełnione, taksamo drugie, ażeby nie przyjmowano na wszechnicę wiedeńską studentów, relegowanych z innych uniwersytetów. Co się zaś tyczy trzeciego żądania, aby senat zabronił wywieszania nie niemieckich, a zwłaszcza włoskich obwieszczeń w gmachu uniwersyteckim, to o tem rozstrzygnie osobna komisya uniwersytecka.

Podczas gdy wydział był u rektora, wszystkie przedsionki i korytarze zapełniły się studentami niemieckimi, którzy głośnemi okrzykami domagali się przyspieszenia odpowiedzi. — Studenci słowiańscy i włoscy stali najspokojniej w kącie przedsionku i czekali końca demonstracyi.

Gdy minęła godzina 10, a wydział niemiecki nie wracał, ogarnęło Niemców jeszcze większe zniecierpliwienie. Odzywały się okrzyki: „Pójdziemy wszyscy! Zdobędziemy kancelaryę!“ — Potem śpiewano pieśń: „Der Gott, der Eisen wachsen liess“.

Wreszcie o godzinie 11 przybył wydział, a przewodniczący odczytał odpowiedź rektora. — Dwa pierwsze punkty przyjęto z zadowoleniem, gdy natomiast usłyszano decyzyę w sprawie obwieszczeń nie niemieckich, odezwały się głośne okrzyki „Pfuj!“ — Następnie zaintonowano wśród wielkiego wzburzenia umysłów pieśń „Wacht am Rhein“. Złość burszów niemieckich zwróciła się wtedy przeciwko zachowującym się zupełnie spokojnie Słowianom i Włochom. Zażądano od nich, aby podczas śpiewania tej pieśni zdjęli czapki, a gdy nie uczynili tego, **uderzono na nich z wielką zaciekłością, wszystkich prawie wyrzucono za rampę, a z za rampy na ulicę**, przyczem wielu studentów słowiańskich i włoskich **poniosło znaczne kontuzye**.

Na tem skończyły się dzisiejsze wybryki, lecz istnieje obawa, że powtórzą się jeszcze w groźniejszych rozmiarach.

Demonstracye Włochów.

Tryest. Wczoraj na Corso zebrała się wieczorem grupa narodowych liberałów i przeciągała ulicami miasta. Około 600 osób wzięło udział w demonstracyi, która się zakończyła o godzinie 10 wieczorem. Nie przyszło do żadnego **starcia**.

Demonstracye studentów w Petersburgu.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Petersburga o wzmaganiu się demonstracyj studentów w Petersburgu. Ostatnie powstały z tej przyczyny, że rektor rozwiązał zgromadzenie, zwołane w sprawie zamkniętej przed dwoma laty kuchni studenckiej. Oburzeni tem studenci przeciągali ulicami i wznosili okrzyki rewolucyjne a także okrzyki przeciwko wojnie.

Petersburg. Rząd rosyjski zamierza rzekomo zamknąć wszystkie uniwersytety w Rosyi.

Po zamknięciu dziennika.

† Józef Homolacz, radca wyższego sądu krajowego w Krakowie, zmarł dzisiaj po kilkudniowej chorobie w Krakowie.

Zmarły zajmował poprzednio stanowisko wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, a zawsze odznaczał się wysokiemi zaletami ducha; był on wytrawnym jurystą, celował rozwagą, spokojem i gruntownem rozpatrywaniem spraw; cenionym też był nietylko w gronie sądownictwa, ale w szerszem gronie obywatelstwa krakowskiego. Zmarły bowiem pracował także gorliwie na niwie społecznej, będąc członkiem zarządu gł. Tow. „Szkoły ludowej“. Liczył lat 55. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 3 po południu z mieszkania przy ulicy Św. Sebastyana l. 10.

Z Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“. Posiedzenie Zarządu głównego T. S. L., poprzedzone posiedzeniem pełnej komisyi organizacyjnej, odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

We wszystkich cywilizowanych państwach rejestrowany

ZNAK LWA



dla koszul, kołnierzyków i mankieków.

M. JOSS & LÖWENSTEIN

c. k. nadworni dostawcy, Praga, VII.

3219 Częściowo nie sprzedaje się. 1 16

Socia Perlberger
Emil Laufer
zaręczeni
Kraków. Przemyśl.

Meran.
Dr Edward Żuliński
ordynuje, jak w roku zeszłym, przez cały sezon zimowy w willi „Fortuna“ naprzeciw teatru.

Dentysta
Dr T. TYSZECKI
ul. Jagiellońska, 5 (róg Szewskiej).

Dr Wiktor Stankiewicz
b. asystent kliniki położniczo-ginekologicznej uniwersytetu Jagiellońskiego
ordynuje w chorobach kobiecych
przy ulicy Kolejowej L. 1, I-sze piętro

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, używanych do uśmierzającego nacierania, zajmuje Liniment. Capsici comp., przyrządzone w laboratoryum apteki F. Ad. Richtera w Pradze, niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Cena jego jest niska: 80 h, 1·40 K i 2 K za butelkę, którą rozpoznać można po czerwonej kotwicy (2.879-1-4)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 796·—. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 544·25. Akcye Länderbanku 448·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 652·75. Akcye kolei południowej 88·40. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5550·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·30. Akcye Alpiny 485·—. Akcye Rima Muranyi 513·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2330·—. Akcye Fabryki broni 581·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1125·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·3?. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·45. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 108·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·75. Marki 117·67. Ruble 253·75.

Usposobienie: Bez interesu przy stagnujących kursach. Targ montanów słabszy.

Cukier 33—33·20 idzie w górę. Spirytus 49·60 do 50·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 35	117 85
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 60	99 60
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 —
4% " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 85	100 85
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	96 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	108 25
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75

Ziółka przeciw kaszlowi i proszek przeciw katarowi aptekarza Max. Schneid'a

z apteki św. Jerzego w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33, przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle. — Proszki 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki. St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33. Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego i Sp. „pod Słoniem" **Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.** — Ogłoszenie to wyciąć i zachować. 3061 8 10

Dla smakoszów! Niezrównanej dobroci!

Herbata „Kawa Ceylon pekoe Tea"

niedościgniona przez żadną konkurencyę.

Z gatunków uszlachetnionych, stanowczo przewyższająca dobrocią wszystkie inne tego rodzaju herbaty z najlepszych i największych plantacyj Pierwszego Towarzystwa angielskiego w Ceylon

¼ funta (125 gr.) netto Nr. II. (niebieski) 1 K 20 h.
¼ funta (125 gr.) netto Nr. I. (czerwony) 1 K 40 h. 2912 5 10



Sposób przyrządzenia i opis niniejszej herbaty przetłumaczony z opakowania.

Wskazówki:

I. Silnie zagotować miękką świeżą wodę.
II. Wypłukać wrzącą wodą porcelanowy czajnik, by się zagrzał.
III. Wsypać odpowiednią ilość herbaty (⅓ ilości innych herbat).
IV. Zalać wrzącą wodą na pięć minut, poczem zaraz nalewać do szklanek.

W ten sposób przyrządzona herbata „Kawa Ceylon" daje napój wonny i wzmacniający.

KAWA CEYLON PEKOE TEA

wprost z ogrodów pierwszego Towarzystwa Angielskiego w Ceylon jest jedynie prawdziwa, smaczna, wzmacniająca, pożywna, zawsze świeża i aromatyczna. Czysta, gdyż zbiór, suszenie i rozgatunkowanie odbywa się zapomocą przyrządów, a nie rękami.

Do nabycia: M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek 44. JAN WENTZL, Kraków, Rynek 19.

Skład herbaty firmy „FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Wyrób galicyjski. Egipskie tutki i bibułki **AIDA** pod gwarancyą z papieru „vergé combustible". Wyrób galicyjski. 2609 12 25

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patoką, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3953 18 30

ZAKOPANE

„Warszawianka", pensyonat M. Danielakowej, **otwarty przez całą zimę.** Dom murowany, skanalizowany, korytarze ogrzewane, 20 pokoi do południa z balkonami i werandami. Ceny przystępne. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. 3016 8 12

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże oraz wszelkie towary korzenne i kolonialne w najlepszym gatunku poleca

H. Kretschmer

Kraków, Rynek gł. L. 10. 3196 2 12

DOM

przy ul. Mikołajskiej z powodu śmierci właściciela, przez masę spadkową **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Skąpskiego w Krakowie, Jagiellońska 5. 3179 2 5

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, frendzle itd. Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 3189 1 3

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. Józefie de Bozziano, biorąc czynny udział w jej pogrzebie, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, krewnym, przyjaciołom znajomym, oraz P. T. Publiczności drogą tą składamy serdeczne „Bóg zapłać". 3200 *Józefa i Dyonizy Matulowie.*

Interes!

W dziale korzennym dobrze rozwinięty, hurtowny i częściowy jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. Kapitał potrzebny około 15 tysięcy złr. Zgłoszenia: I. K. 55. Kraków post. rest., za okazaniem kwitu ins. 3191 1 3

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 50 0

Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek! Nowość!

!500 papierosów na godzinę!



można zrobić zupełnie lekko i swobodnie patentowaną maszynką „Fenix"! 2396 6 10

Wypełnia równo, nie rozdziera tutki, uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! Jest wcale nie do zepsucia! Sortyment w 5-ciu grubościach tutek.

Do nabycia po **3 K** za sztukę w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, w większych fabrykach tutek lub za poprzedniem nadesłaniem **3 K 30 h** i Nru tutki u firmy

HOWARTH i KLECZENSKI

Agencya handlowa we Lwowie, generalni zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są wobec maszynek „FENIX" zupełnie bezwartościowe!

Założony w r. 1858

Zakład zegarmistrzowski A. Sulikowskiego

Kraków, ul. Grodzka l. 1, poleca 3109 8 10

wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendulowych stylowych** wyborowych po przystępnych cenach. **Główny skład zegarków „Omega".**

ANTONI ROTHE

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 13. poleca 3167 1 6

Przew. Duchowieństwu oraz Szan. Publiczności **własnego wyrobu świece z czystego pszczelnego wosku ozdobne i kładkie. Dziecięta woskowe do szopki. Stoczki i Pierniki. Wielki wybór cukierków na drzewka.** Skład świec stearynowych, kościelnych i salonowych z fabryki Apollo. Ceny umiarkowane. Zamówienia wykonuje jak najstaranniej i najspieszniej.

LOKAL

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 28. jest każdego czasu do **wynajęcia.** 3204 1 2

Kolejowy urzędnik

z Dyrekcyi lwowskiej, poszuje kandydata z Dyrekcyi krakowskiej, celem zamiany miejsc służbowych. **I. Kluka, Złoczów.** 3159 2 4

TANIEJ NIŻ GDZIEKOLWIEK!

Główne wygrane ogółem 460.000 K.

Ciągnienie już dnia 15 i 16 tego miesiąca.

Całe promesy węg. losów premiowych, główna wygrana 300.000 K	po 11·50 K
Promesy 4% węg. losów hipotecznych, główna wygrana 70.000 K	po 3·50 K
Promesy 3% losów kredyt. ziem. z r. 1880, główna wygrana 90.000 K	po 4·50 K

Wszystkie 3 promesy razem tylko 18 K.

Oryginalne losy ściśle podług urzędowego dziennego kursu lub na dogodne spłaty miesięczne.

Dom bankowy i kantor wymiany **IGNACY URBACH, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37.** 3151 5 5

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 11 90 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	8·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

Herbata z Brodów!

Na 7 publicznych wystawach odznaczone przez nadanie pierwszych nagród.

Prawdziwe tylko z tym Znakiem na podeszwie.

1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Petersburskie Kalosze berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki **40.000 par!**

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 3175 1 20



ST. PIOTROWICZ

Fabryka koników, Floryańska 8, koniki na biegunach, na kółkach i na laskach. 2582 10 0

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3021 7 0 poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Dresd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 300. 1966 101 0

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!!!

Tylko krótki czas. Nie było jeszcze takiej ceny!

Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że mogę wysłać wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itd. za **złr. 2·50** za zaliczką, dopóki zapas starczy.

Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie może przeniknąć.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (MORAWA).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3174 2 3

Pożyczki na losy i papiery wartościowe

daję w każdej wysokości pod przystępnemi warunkami. Spłata naraz lub ratami miesięcznemi.

Kupno losów

i ich natychmiastowa odsprzedaż na raty miesięczne.

Losy, które u mnie sprzedano, można zaraz nabyć napowrót na małe spłaty miesięczne. Właściciel rozporządza w ten sposób całą wartością kursu po potrąceniu jednej raty, zatrzymuje prawo gry swych losów i może je łatwo napowrót nabyć. Propozycye wysyłam chętnie bezpłatnie.

Sprzedaż losów na miesięczne spłaty.

Wszystkie losy oddzielnie lub w grupach, podług życzenia zestawionych, sprzedaję bardzo tanio na raty miesięczne. 2877 5 10

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym) założ. w r. 1869. Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna, Sieraczki.**

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2606 8 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Marmoladę morelową

sprzedaje **krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 1 kor. 20 hal. kilogr. loco Zaleszczyki. 3157 5 10

Basztowa 26, I. p.

Pokoje z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — **Obiady** hygieniczne w domu i na miasto. 3155 3 12



Tanie czeskie **PIERZE!**

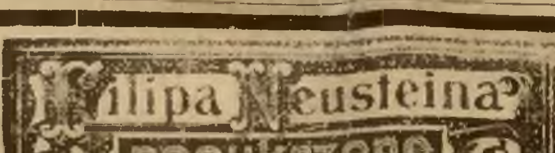
5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen,** (Böhmen). 3078 3 6



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie polyturowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej, marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką i opakow. **tylko 6 złr. Z biciem dzwona wieżowego 6 złr.** 50 ct. Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 70 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. Rosskopf 2 złr. 25 ct. Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki ilustr. cennik zegarów, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.** 3032 3 5

Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2—45.



sławne od dawna i przez znakomitych lekarzy

polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek.

nie przeszkadzają trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigułek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.

Pudełeczko z **15 pigułkami** kosztuje **30 hal.**, zwój z 8 pudełkami, zawierający więc **120 pigułek**, kosztuje tylko **2 kor.**

Po otrzymaniu 2 kor. 45 hal. opłacona wysyłka jednego zwoju.



Należy żądać **Filipa Neusteina** przeczyszczających pigułek. — Prawdziwe są tylko wtenczas, gdy każde pudełko ma na spodzie nasz protokołowany znak **„św. Leopolda"**, wyciśnięty czerwono-czarnym drukiem. — Nasze protokołowane pudełka, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone podpisem: **„Filip Neustein, aptekarz."** 2870 8 15

Apteka **Filipa NEUSTEINA**

„pod św. Leopoldem", Wiedeń, I., Plankengasse 6.

Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (daw. Gralewskiego).

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro, nad apteką pod Białym Orłem.

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowo zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, SAKA, ROTUNDY, ZAKIETY, PELERYNY, BOA i GARNITURY. FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2631 9 0

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie warszawska dyplomowana krawczyni. **Ul. Stachowskiego Nr 5. II p. K. Głuchowska.** 2837 10 10

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 2848 26 26

Żołądki cielęce

kupuje po najwyższych cenach za gotówkę **Leop. Samel, Teplitz-Schönau**, handel skór surowych i wyprawionych. 3173 2 3

Biuro dla spraw wojskowych

Przez władzę dozwolone

BIURO DLA SPRAW WOJSKOWYCH

WILHELMA BARONA v. HAMMERSTEIN

tylko WIEDEŃ VIII, Josefstädterstr. 34. — Telefon 13550 (także miejscowy).

Fachowe wyjaśnienia i rady we wszelkich sprawach dla popisowych, dla oficerów w czynnej służbie zostających, dla rezerwowych, oraz dla żołnierzy. Podawania wszelkich w obronie ustawy podań na piśmie itd. itd. — Godziny urzędowe w dni powszednie od 9—12 i 2—6. 8135 2 4 Dyrektor: **Franciszek Tagleicht.**

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 90 104 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Roboty smyrneńskie

wszelkiego rodzaju przyjmuje, tudzież dostarcza bardzo tanio wełny smyrneńskiej we wszelkich barwach, oraz materyi dywanowych i odpowiednich wzorów 3168 4 10

HELENA NYIRY

w Bielsku, Zonnerberg 6.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 23 46 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 45 9
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).



Także czysto niklowe „Berndorf".
Wyłączny skład fabryczny
Tom. Górecki, Kraków.
2704 Cenniki na żądanie. 9 15

Drzewka i Krzewy
owocowe i ozdobne
najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca
JULIAN br. BRUNICKI
PODHORCE obok STRYJA.
2993 Cenniki na żądanie darmo. 8 10

Koncesyonowane
Biuro
pisania i powielania
3148 **na maszynach** 3 5
ulica Garbarska l. 4, I. p.
(obok Hotelu Krakowskiego)
przyjmuje wszelkie manuskrypta w językach: łacińskim, polskim, francuskim, niemieckim i angielskim do przepisania i powielania do kilkuset razy.
Wykonanie staranne! Ścisła dyskrecya!
Ceny bardzo przystępne!
Udziela się lekcyj pisania na maszynie.

C. k. nadw. dostawca
M. Neumann
Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubranie dla chłopców do szkoły	10 K
Marynarskie ubranie dla chłopców	12 „
Wykładany żakiet dla chłopców	16 „
Sacco dla chłopców na ślizgawkę	20 „
Kostyumy dla dziewcząt	16 „
Wykładany żakiet dla dziewcząt	16 „
Żakiet dla dziewcząt	20 „
Sacco dla dziewcząt na ślizgawkę	20 „

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku.
Ilustrowane katalogi za darmo.
Zamiejscowe zlecenia za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. 2991 5 12

Kurs prywatny
dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.
Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.
P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 2 25
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
Henryk Gottlieb,
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.,
Krakow, ul. Dietlowska 68. II p.

CAPILLATOR
jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.
Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.
Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.
Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2948 4 10
Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.
Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

Wiedeń, I., Seilergasse 6, — Oddawna słynny pierwszorzędny dom (od 100 lat w posiadaniu jednej rodziny) — Wiedeń, I., Spiegelgasse 5,
L. Mayredera Hôtel Matschakerhof
w samem śródmieściu, w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany, z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 3·60 koron. Utrzymanie od 12 koron wraz ze światłem i obsługą. Taryfa w każdym pokoju. Safe deposit, przyjmuje się kupony Cooka. 3156 1 12

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:
„Kalodermin" niezrównany **beztłuszczowy** środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.
„Odontin" antyseptyczna woda do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.
„Odontin" pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.
„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.
poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek
Droguerya pod „Lwem" pod firmą „J. Wiśniewski"
w Krakowie, ul. Stradom 7. 3160 2 0

Hotel Kaiserin Elisabeth
Światło W WIEDNIU. elektryczne.
Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).
Wyborna wiedeńska i francuska restauracya
po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.
Handel win.
2822 6 6 **Ferd. Heger**, właściciel.



Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir
są najnowszemi zegarkami Roskopff. Zegarki te mają doskonałe kotwicowe wnętrze precyzyjne, za co się ręczy, są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.
Cena 5 złr.
Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 1·50 złr. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką
JÓZEF SPIERING
Wiedeń, I., Postgasse 2—45. 2823 4 5



Spedycye wszelkiego rodzaju. 29 40 52
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.

Syróp-Pagliano
najlepszy środek do czyszczenia krwi
wynaleziony przez **Prof. Girolamo Pagliano**, Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. Dostać można w każdej większej aptece. 2727 12 0
Skład dla Austryi:
Sokrates Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).

Ostrzeżenie!
przed kupnem lichych przyrządów i płyt.
Uważać na znak ochronny.
Niezmierne zniżenie ceny przyrządów.
Deutsche Grammophon-Aktiengesellschaft
Generalna reprezentacya Wiedeń, I. 65.
Utrzymuje stosunki tylko z kupcami. — Źródła nabycia podaje się.



GRAMMOPHON
Nr 3
z membranem koncertowym
45 koron.

Źródło, gdzie nabywać mogą prywatni odbiorcy:
Grammophon C. Janauschek & Cie.
Niemieckie Akcyjne Towarzystwo gramofonów dostarcza tylko kupcom; wszystkich innych odbiorców prosimy, aby po cenniki, spisy płyt i warunki zapłaty zwracali się do naszej firmy — jedynego osobliwego handlu dla gramofonów Niemieckiego Akcyjnego Towarzystwa gramofonów.
C. Janauschek & Cie., Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 10.
Zastępcy potrzebni. 3142

Tylko **złr. 2·90** Tylko
kosztuje ta wyborna 1196 10 11
podwójna lornetka polowa
z pięknem etui!



z pięknem etui!
tylko złr. 2·90!
do polowania, podróży i teatru, dająca się ustawić dla każdego oka. Obleczona czarną skórką i niklowemi obrączkami ozdobiona. Tylko dopóki starczy zapas za złr. 2·90. Jedynie wysyła za zaliczką
Henryk Kertész.
Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

Mający liszaje
nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz **G. W. Rolle, Altona (Elbe).** 2585 17 0

„Kawa zdrowia"
polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 42 0
Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.



Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer
w Opawie.
2708 Cenniki darmo. 8 10

Filia
Tow. Herbaty Popowa w Moskwie
przeniesiona obecnie **do Przechodn. Kamienicy** Rynek **12** a ul. Stolarska 9, dostała wielki transport herb. tak ros. jak i **luźnej**, oraz **Kawy**, prawdz. Koniak francuski **stary**, jakoteż na Galicyę i Buk. **Kons. owoc** w puszk. z Aussig.
2881 5 5 Właśc. **J. Birnbaum.**

Bergmanna amerykański Shampooing-Bay-Rum
(znak ochronny: 2 górnicy)
Bergmann & Cie, Tetschen a/E.
cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.
We flaszkach po 2 korony mają:
handel Reim i Sp. w Krakowie,
fryzyer Józef Nowak „
1333 17 20

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct. 15
	1/2 „	białego	„ 30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„ 35
	1/2 „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3209 1 2
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Pięć losów Jó-sziv.
Główna wygrana K. 30.000, 20.000 i t. d.
Najbliższe ciągnienie już
15-go listopada 1904.
Cena jedenaście koron gotówką za jeden los. Wszystkie pięć losów razem na 33 raty miesięczne po 2 korony.
Każdy los musi być wyciągnięty.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
3181 I., Schottenring Nr. 26. 5 5

Na 6 miesięczną próbę
wysyłam swój nowy prawdziwy



kotwicowy Roskopf pat. zegarek remontoar systemu Mayera
wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem za zaliczką
2 złr.
Dla każdego najzdatniejszy trwały zegarek. Na trzy lata pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. — Wyłącznie wysyła główny skład zjednoczonych fabryk zegarków Roskopf
Leopold Mayer
c. k. sąd. zaprzysiężony taksator.
Wiedeń, XIV., Mariahilferstr. 187/64.
Ostrzeżenie przed naśladownictwami!
2992 3 0 Nadto:

Złocisty zegarek remont. (2 koperty)	złr. 3·50
Prawdz. srebr. męski zegarek rem.	złr. 8·50
Prawdz. srebr. damski zeg. rem.	złr. 8·50
Prawdziwy srebrny łańcuszek	złr. 1·—
14-kar. złote damskie zegarki rem. po	złr. 9·—
14-kar. złote obrączki ślubne po	złr. 3·50

Zegary wahadłowe od złr. 4·50 począwszy.

Sirolina „Roche“

Przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy polecana

w chorobach płucnych, przewlekłym nieżycie oskrzeli, silnym kaszlu, zołzach, influency.

Podnieca **apetyt** i sprawia, że **przybywa ciała**, usuwa **kaszel** i **wydzieliny**, sprawia, że **poty nocne znikają.**

Kto powinien zażywać Syrolinę?

1. Każdy, kto ma dłużej trwający **kaszel**. Lepiej jest bowiem zapobiedz chorobom, niż je leczyć.
2. Osoby z **przewlekłym** nieżytem oskrzelowym, który leczy się Syroliną.
3. **Astmatycy**, którym Syrolina istotnie przynosi ulgę.
4. **Dzieci zołzowate** z nabrzmiałemi gruczołami, z katarem ócz i nosa i t. d., u których Syrolina wywiera świetny skutek na całe odżywianie.

Ostrzeżenie: **Na liche naśladownictwa! Trzeba przeto dobrze uważać na to, żeby każda flaszka była opatrzoną naszym osobliwym znakiem „Roche“ i żądać zawsze Syroliny „Roche“.**

Na zarządzenie lekarza

dostać można w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya) **Grenzach** (Baden). 3001 2 30

Zygmunt Lamensdorf

Fryzyer 2985 7 0

przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrób sztucznych włosów. Czesanie pań.

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za . . . . K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stoł. białego . K 5·—
5 kg. suszonych śliwek . . . . K 4·40

Wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką

Jan Stefanović
Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).
3090 6 20

Poleca się

Magazyn Mód

kapeluszy damskich
oraz przyjmuje 2553 10 10
do przerabiania.
JADWIGA POLLEROWA
Kraków, ul. Grodzka l. 3, I. piętro.

Pieniądze na 4⁰/₀

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości $^3/_4$ części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa w rejestrze handlowym prot. firma **w Jaśle.** 2937 11 25

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 3·50; małe zielone i 3-kolorowe papużki parka od złr. 3·80; prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **K. WALTERA w Krakowie,** ul. **Sławkowska 16.** Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. **Wielki wybór różnych czysto rasowych psów.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesentów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dodochodził. 2569 14 15

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

Skład Kawy i Herbaty

Praha, Malá Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromat., silnie naciągające:

Kongo . . . . 1 kg. K 5·—
Sonchong . . . . 1 kg. „ 6·—
Moning . . . . 1 kg. „ 9·—
Mandarin . . . . 1 kg. „ 12·—
Ceylon orang-Pecco . . . . . „ 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Laguaira . . . . 5 kg. K 14·50
Guatamala . . . . 5 kg. „ 16·50
Ceylon I . . . . 5 kg. „ 18·—
Ceylon perl. . . . . 5 kg. „ 18·—

Wysyłki herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej.
3053 5 5

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszniekiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir“, 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Pianino dobre. 1962 38 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Rzadka partya

kapeluszy słomkowych

męskich, damskich i dla dzieci **do sprzedania** za przystępną cenę. **Brüder Oberwalder, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse Nr 6l.** 2734 7 0

Bardzo wielka defraudacya.



Nr 133. — Tylko 7 złr. 25 ct.

Na 5 milionów franków popełnili defraudacyę Bracia Bronge, właściciele największej fabryki zegarków w Szwajcaryi, i zniknęli. Cały zapas pozostałych po nich samych znakomitych precyzyjnych zegarków rozmaitej jakości przesłano na życzenie wierzycieli w celu natychmiastowego wysprzedania o 60⁰/₀ niżej cen fabrycznych do głównego magazynu pod firmą

Aleksander Landau
zegarmistrz dyplomowany w Krakowie, Stradom 2.

Sprzedaje i wysyła pod 4-letnią piśmienną gwarancyą wyłącznie lepsze zegarki po cenach do dziś niesłychanie niskich, np. zegarek „Roskopf“ z nadzwyczaj trwałem i znakomitem wnętrzem precyzyjnem kryty, o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach urzędownie cechowanych, z elegancką i artyst. grawurą, jak obok odbitka Nr 133, który kosztował przedtem 18 złr., obecnie za złr. 7·25, nadzwyczaj dobre 8·50 do 9·90, prawdz. niklowy Roskopf kolejowy Nr 810 złr. 2·50, z patentem najlepszy złr. 3·75, damskie srebrne od złr. 3·75 i wyżej, złote od 12 złr. i wyżej, budziki ameryk. od złr. 1·20 itd., wahadłowe ścienne od złr. 3·50, obrączki ślubne, 14 kar. pierścienie zaręczynowe itd. nadzwyczaj tanio, niestosowne wymieniam lub zwracam pieniądze. Cenniki polskie na żądanie za darmo i opłatnie. 3104 2 0



Nr 132 złoty kryty od 14 złr. 50 ct. do 18 złr. otwarty od 9 do 12 złr.

Nr 131 srebrny kryty 5 złr. 50 ct., otwarty 4 złr. 75 ct.



Wielki wybór kosztowności!



OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

Ja niżej podpisany Henry de Mauduit oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka do papierosów ze znakiem:

„Le Griffon“

jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka jest bardzo ceniona dla swych wybitnych własności, których w takim stopniu nie posiadają ani żaden francuski, ani też inne wyroby. Każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać po tym charakterycznym **„Znaku Griffon“.**

Każda bibułka z tym znakiem jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperlé (Finistère) we Francyi i wysyła się ją od czasu istnienia tej marki t. j. od 18 lat (styczeń 1886 r.) **wyłącznie firmie:**

Jac. Schnabl & Comp.

Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.

Dnia 12 grudnia 1900 r. *Henry de Mauduit* m. p.

Vu pour légalisation de la signature de Mr. Henry de Mauduit apposée ci-dessus.
Quimperé, le 12. Décembre 1900.
Le Maire:
Richard m. p.

Vu par nous, Préfect du Finistère pour légalisation da la signature de M. Richard, Maire de Quimperlé.
Quimperlé, le 17. Décembre 1900.
Pour le Préfect:
Le Secrétaire Général délégué
Menard m. p.

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrètaire général.
Paris, le 19. Décembre 1900.
Pour le Ministre de l'Intérieur:
pr. le chef du bureau du secrétairat délégué.
E. Kussol m. p.

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.
Pour le Ministre:
pr. le chef du bureau délégué
E. Korpel m. p.

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires étrangères apposée ci-contre.
Paris, le 19. Décembre 1900.
Pour l'Ambasade d'Autriche-Hongrie:
3184 1 5 *Czernin* m. p.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie, a trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3, obok głównej poczty.** 2705 8 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.

Na prowincyę przesyła **na żądanie** próbki, jakoteż sposób brania miary.

Na 6-miesięczną próbę

wysyłam każdemu słynny w świecie, jedynie prawdziwy **systemu kotwicowego** 2562 5 10

patent. zegarek remontoar Roskopfa
z oryginalną plombą

Tylko złr. 2·— z futerałem i łańcuszkiem



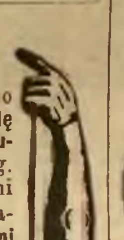
36 godzin idący, z emaliowaną tarczą, z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami i zobowiązuję się przyjąć go napowrót w ciągu 6 miesięcy i pieniądze zwrócić bez żadnego potrącenia. **Tysiące pism z uznaniem** uzasadniają rozgłos moich mocnych zegarków Roskopf. 3 **letnie pisemne poręczenie.** Oryginalne ceny wraz z łańcuszkiem i futerałem: **I zegarek 2·— złr., 3 zegarki 6 złr.** Z podwójnemi kopertami 3·40 złr. z obrazem N. Pana, c. k. orłem państwowym, pięknem obrazkiem z polowania lub krajobrazem o 15 ct. więcej. Wysyła za zaliczką główny skład **fabryki zegarków I. S. Roskopf**

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń, IV 10, Margarethenstrasse 38,
dostawca c. k. urzędników państwowych.

Największa i najstarsza firma. Założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i złotym medalem w Paryżu 1904.

Ostrzeżenie! Strzedz się blaszanych zegarków Roskopf, zachwalanych przez małych zegarmistrzów i przekupniów i nie dać się zbałamucić krzykliwą reklamą. Uważać na tę od 64 lat istniejącą firmę.

MUSZTARDĘ



słynną w świecie **kremską mocną,** jako też **najlepszą francuską musztardę Estragon, wyborne ogórki w sosie musztardowym** wysyła w beczułkach 5 kg. lub w skrzyneczkach z 8 wielkiemi lub 12 małemi, pięknemi słojami szklanemi, albo też z przydatnemi kubkami za K 5·— skrzynkę z trzema 1 litr. słojami, względnie wszystkie trzy gatunki razem za K 4·50, 2⁸/₄ kg. beczułki za K 3·40 **F. E. Michel,** fabryka musztardy, **Krems,** D. Austrya.
3133 2 6

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co., WIEDEŃ

3068 3 10

Patenty na wynalazki

wyjednywa 154 45 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

Wielką korzyścią dla każdej Pani

jest przejrzenie naszego, właśnie zestawionego

gwiazdkowego okazyjnego zbioru próbek,

obejmującego najmodniejsze gatunki **materyj wełnianych, barchanów, flanel** i t. d., i t. d., **po niezmiernie zniżonych cenach.** Zbiór ów, jak i owe obficie ilustrowane album mód, które przedstawia bardzo wielki wybór w przedmiotach na podarki wszelkiego rodzaju, wysyłamy **na żądanie za darmo i opłatnie.**

PRAKTYCZNY PODAREK

niedoścignionej wartości, stanowi nasza **weba Union Reform** w sztuczkach 23 metry długich, 84 ctm. szerokich, za K 14·75, **wysyłana opłatnie bez kosztów przesyłki.** Weba ta jest wyrabiana z najlepszej angielskiej przędzy, nie można jej odróżnić od najlepszego czystolnianego płótna i nadaje się na wszelkiego rodzaju **bieliznę i pościel.** Każdy, z jakiegokolwiekbądź powodu nienadający się przedmiot, przyjmujemy napowrót i cenę zwracamy gotówką wraz z wydatkami na porto,

Dyrekcya der Wiener Moden Union,
Wien I., Schottenring 10. 3106 2 3



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 3180 1 5

JOZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt. Części składowe zawsze na składzie. Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Zeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 2982 6 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

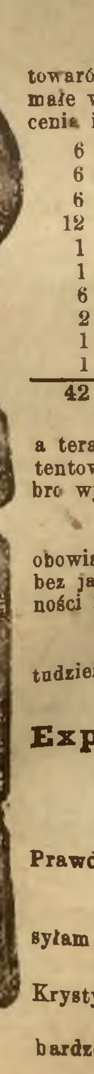
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych **widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19|II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

AMERIK. PATENT.

Wyciąg z listów uznania: 2815 6 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Proszę przysłać mi trzeci garnitur. Z przysłanych mi poprzednio dwóch byłem bardzo zadowolony. Grac 9. lipca 1904. **Antoni Mahler,** Schüllerstrasse, 32. I. p.

Magister farmacyi

z dniem 1 stycznia 1905 znajdzie posadę w aptece „pod Słońcem“ w Krakowie, Linia A-B. 3208 1 3

Osoba inteligentna

poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku jako ekspedyentka lub kasyerka z kaucyą. Również przyjęłaby miejsce na plebanii lub do samoistnego zarządu domem. Łaskawe zgłoszenia pod H. B. 18, Kraków, post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 3215 1 2

Fabrykę lodu

w Krakowie

nabyć można pod nader korzystnemi warunkami na przymusowej licytacyi, która się odbędzie **dnia 6 grudnia 1904** o godz. 10tej w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, Sala I.

Bliższa wiadomość w kancelaryi tegoż Sądu Oddz. VIII lub w kancelaryi adwokackiej Basztowa 19. 3213 1 3

Poszukuję

do kupna **kamienicy** w Krakowie, Podgórzu, lub w Dębnikach położonej, długiem bankowym obciążonej, za dopłatą do 10.000 koron. — Zgłoszenia z podaniem warunków poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego **Nr 3166.** 3168

Rodzice, Nauczyciele, Wychowawcy

zanim zaczną z dziećmi naukę czytania, powinni przeczytać książkę Adama Szymańskiego **Najlepszy Elementarz Świata** (polski). Cena 1 korona. Nabywający w Redakcyi „Reformy Szkolnej“, Kraków, ul. Zyblikiewicza 7, II p., nie ponoszą kosztów przesyłki. 3165 2 5

„Ukraina“

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem na czas krótszy i dłuższy, kuchnia smaczna i zdrowa; także obiady w domu i na miasto. 2899 8 8

Kraków, Karmelicka L. 40. II piętro.

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2948 7 0

Józefa Ekerowa.

Gołębie rasowe

dyplomowane (najwyższe odznaczenie) przez krajowe Towarzystwo chowu drobiu na III wystawie w roku 1904 we Lwowie, hoduje Jerzy Kraskowski, Kraków Sienna 5. 2940 8 10

Największy wybór! Dużo nowości!



NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.
Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki — Stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane.
Nowość: **Świeczki elektryczne.**

JAKO PODAREK!

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 ct.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry i Mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe.
Wszelkie inne przybory toaletowe jak: Grzebienie, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Gąbki.
Nowość: **Mydła amerykańskie.**
Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy i rąk.
Szachy, szachownice, Domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Tennisy pokojowe „Ping-Pong“.
Siłomierze: „The Whitely“.
Aparaty „Ideal“ Family Gymnastics.
Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne **kasetki** do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. 3115 2 0

polecają po cenach najtańszych: **Reim i Spółka,** **Kraków, Rynek L. 37. Linia A-B.** **Cenniki darmo i opłatnie. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.**

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

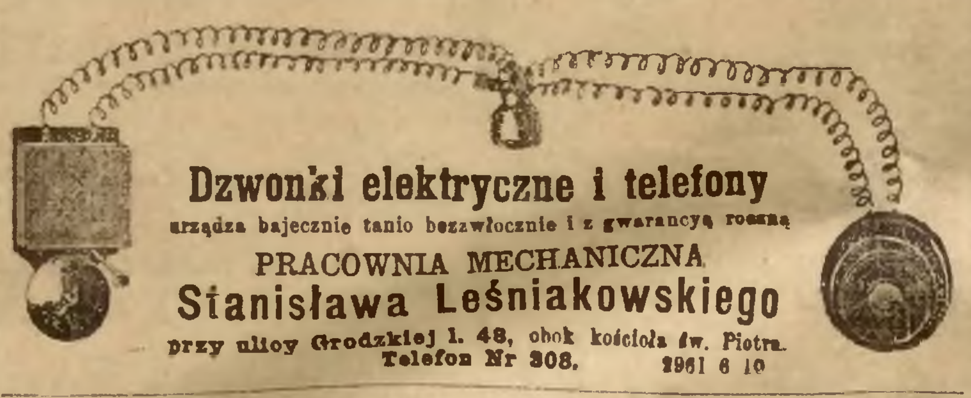
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3211 3 0

Główne agencye

ustanawia Towarzystwo asek. życiowe we wszystkich większych miejscowościach Galicyi. Zgłoszenia pod „M. A. 2000“ poste restante Lwów. 3181 2 2

500

karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa, ogrodu, kuchni i t. d. od Nowego Roku może dostarczyć **Biuro pośrednictwa Bronisława KRASICKIEGO w Krakowie, ul. Szewska 15.** — Zamówienia przyjmuje jeszcze tylko 15 dni. 3188 2 3



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancyą roczną

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra. Telefon Nr 308. 2961 6 10

Pracownia Szat Liturgicznych i przyborów kościelnych

EMILII PYDYNKOWSKIEJ

w Krakowie, Mały Rynek l. 4,

wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie, oraz odnawia starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych. 2995 3 6

HERBATA CEYLON

Cennik opłatnie za darmo.

G. A. Marinitsch

Wiedeń, 3081 2 16
I., Kohlmarkt 5.

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORDNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Poleca po cenach najprzystępniejszych rozmaite gatunki

Kawy

palonej najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą gorącego powietrza.

2184 12 0

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“.

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1 „Gospodarska“	3 kor.	20	hal.
Nr 2 „Familijna“	4 „	—	„
Nr 3 „Melange“	5 „	20	„
Nr 4 „Gościnna“	6 „	40	„
Nr 5 „Boudoir“	8 „	—	„
Nr 6 „Wyborowa“	10 „	—	„
Nr 7 „Proszkowa“	4 „	—	„
Nr 8 „Proszkowa“	2 „	80	„

1486 Do nabycia w składzie 5 0

Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny l. 25,

pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

R. DITMAR

Kraków Rynek główny — Kraków Rynek główny

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, jako to: **do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.**
Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarń, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmuję zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.
Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.
Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą, że nigdy nie dymiące się, można do każdej lampy zastosować.
Piece naftowe bez rur i komina nie dymiące się „Caloriere Ditmar“ do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.
Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące, w różnych wielkościach. **Naftę niewybuchającą** salonową oraz i prawdziwą amerykańską. W abonamencie (na kupony), jak zwykle, taniej. Od 5 litrów w zwyż z odstawą do domu. 2431 14 0
Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. **CENY TANIE!**

Ulica Bracka l. 5

Skład i Pracownia Futer

pod firmą

A. ARMATYS i SP.

Kraków, ulica Bracka l. 5,

poleca 2820 7 8

Futra męskie i damskie podróżne i miastowe, garnitury dziecięce, czapki i kapelusze damskie oraz męskie.

Kolie w najnowszych fasonach

towar tylko pierwszorzędnej jakości.

Przyjmuje się roboty pod najprzystępniejszemi warunkami, wykonanie dokładne i spieszne. Zamówienia na prowincyę odwrotnie.

Przyjmuje się futra na lato do przechowania. — Ceny niskie.

Sensacyjna książka!

Patacake - Wielki Król

zabroniona w państwie niemieckiem

świetna satyra na jednego z panujących — jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena trzy korony.

Wysyłamy książkę tę na żądanie opłatnie, a należytość prosimy przekazać nam bez kosztów za pośrednictwem załączonego czeku c. k. pocztowej kasy oszczędności.

3201 1 3

Stefan Kavka, księgarnia, Kraków.